

UREGULOWANIE
PROBLEMU NIEMIECKIE-
GO TO POKÓJ W EURO-
PIE

str. 2

WALKA Z BIUROKRATYZ-
MEM — WARUNKIEM
UDOSKONALENIA PRACY
PARTYJNEJ

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 165 (1777)

ODANSK, PIĄTEK 11 LIPCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Uchwała rządu radzieckiego o uruchomieniu kanału Wołga-Don Potężna budowla komunizmu nazwana imieniem Włodzimierza Lenina

MOSKWA PAP. Agencja Tass podaje:
Rada Ministrów Związku Radzieckiego rozpatrzyła raport budowniczych Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego oraz orzeczenie komisji rządowej z K. Sokolowem na czele w sprawie przyjęcia urządzeń wołżańsko-dońskiego kanału żeglownego i stwierdziła, że:

Zadanie postawione przez rząd w sprawie budowy i oddania do eksploatacji Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego, Cymlańskiego Kanału Żeglownego, Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i urządzeń dla nawodnienia w pierwszym etapie 100 tys. ha nawiedzanych przez posuch ziem w obwodzie rostowskim — zostało wykonane w ustalonym terminie.

W latach 1949—1952, zbudowano:

a) Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny długości 101 km z trzema stacjami pomp, trzynastoma zaporami wodnymi i groblami, siedmioma stacjami dla przepuszczania wody, dwiema przegradami awaryjno-remontowymi, ośmioma mostami oraz promami i przystaniami i biegnącą wzdłuż kanału autostradą długości 100 km;

b) cymlański system wodny, składający się z zapory ziemnej długości 12,75 km, przepustowej zapory betonowej długości 495,5 m, elektrowni wodnej, dwóch śluz żeglownych, kanału żeglownego pomiędzy śluzami długości 40,9 km, portu wejściowego, głównego systemu irygacyjnego oraz linii kolejowej i szosy na zaporzach;

c) doński nawadniający kanał magistralny, biegnący od zapory cymlańskiej do dołno-dońskiego kanału rozdzielczego długości 72,9 km, azowski kanał rozdzielczy długości 92,2 km;

d) nowe linie kolejowe biegnące od stacji Morozowskiej Stalingradzkiej Dyrekcji Kolejowej do cymlańskiego systemu wodnego oraz od cymlańskiego systemu wodnego do stacji Kuberle Stalingradzkiej Dyrekcji Kolejowej, łączące długości 174 km.

Rada Ministrów ZSRR postanowiła:

1) Dokonać otwarcia Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego w niedzielę 27 lipca br. i wprowadzić od tego dnia regularną żeglugę statków pasażerskich i towarowych oraz rozpocząć eksploatację Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i pierwszych odcinków urządzeń nawadniających.

2) Zobowiązać Ministerstwo Floty Rzecznej do zapewnienia regularnej żeglugi statków pasażerskich na liniach Moskwa — Rostow oraz

MOSKWA PAP. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło na wniosek Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) nazwać kanał Wołga-Don — „Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. Włodzimierza Iljicza Lenina”.

List budowniczych kanału Wołga — Don do towarzysza Stalina

MOSKWA PAP. Wszystkie dzienniki radzieckie opublikowały list budowniczych Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego do towarzysza Stalina.

Zwracając się do wielkiego Wodza narodu radzieckiego budowniczym kanału piszą m. in.: Pod kierownictwem partii bolszewickiej ludzie radzieccy wznoszą potężny i wspaniały gmach komunizmu. Gigantyczne prace przy budowie elektrowni wodnych i kanałów, prace nad przeobrażeniem przyrody realizowane w myśl Twojego genialnego planu założenia bazy materialno-technicznej komunizmu są wyrazem niezłomnej potęgi i siły mocarstwa radzieckiego, wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, są świadectwem pokojowej polityki radzieckiego państwa.

Przypominając poszczególne etapy budowy i uruchomienia kanału Wołga-Don, wspaniałe wyposażenie techniczne tej budowli, autorzy listu stwierdzają, że zbudowanie kanału było doskonałą szkołą przygotowania kadr budowniczych, którzy zastąpią zdobyte doświadczenia na terenie wielu innych wielkich budowli w ZSRR.

Największym dla nas zaszczytem — stwierdza w zakończeniu listu — jest być godnym miarą budowniczego komunizmu.

KC WKP(b) pozdrawia uczestników II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN PAP. Dnia 9 lipca rozpoczęła się w Berlinie II konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Obrady toczą się pod hasłem: „Naprzód w walce o pokój, jedność, demokrację i socjalizm”.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) przesłał uczestnikom konferencji depeszę powitającą, która stwierdza m. in.:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia II konferencji SED, przodującemu oddziałowi niemieckiej klasy robotniczej i mas pracujących kraju. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest organizatorem i kierownikiem walki narodu niemieckiego o jedność i niezawisłość narodową, o żywotne interesy narodu niemieckiego, o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego życzy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności nowych sukcesów w dalszym organizacyjnym umocnieniu partii, w wychowaniu członków partii w duchu wierności szta-

darom marksizmu-leninizmu, sprawie internacjonalizmu proletariackiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że klasa robotnicza i masy pracujące

Niemiec zapewnią pomyślne spełnienie historycznego zadania — utworzenia jednolitych, niezawisłych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Czyn Lipcowy gdyńskich portowców

Robotnicy portu gdyńskiego, jako jedni z pierwszych odpowiedzieli na wezwanie załóg kopalni Siemianowice i huty im. Dzierżyńskiego do podjęcia zobowiązań na czes 8 rocznicy Wyzwolenia. Portowcy, w odpowiedzi na wezwanie postanowili wygospodarować ponad 500.000 zł oszczędności. Swoje zobowiązania portowcy gdyńscy wykonali do dnia 8 bm. w około 53 proc. Przysporzyli oni przez to gospodarce narodowej ponad 278.000 zł oszczędności.

Załoga wydziału I w porcie gdyńskim wykonała dotychczas swoje zobowiązania w 70 proc. W Cynie Lipcowym załogi przodują brygada nr 8, wykonująca przeciętnie 287 proc. normy i brygada nr 3, która osiągnęła 233 proc. normy. Załoga wydziału II, która wykona-

ła dotychczas 77 proc. zadania podjętego w Cynie Lipcowym, zaoszczędziła około 26.000 roboczogodzin. Szczególnie wyróżniła się tu brygada Jana Grzesiła, która przy przeładunku drzewa uzyskała 260 proc. normy przeładunkowej. Brygada Stanisława Skrzyszewskiego przy załadunku drobnych wykonała 208 proc. normy, brygada Piotra Szapałasa — 230 proc. normy, itp. Brygada ob. Szapałasa zaoszczędziła dotychczas 259 godzin roboczych, zaś brygada Bronisława Wasiukaja 453 godziny robocze.

W wydziale III brygada Bolesława Styna wykonała 374 proc. normy przy trzymowaniu węgla. Przeciętna wydajność jej pracy wynosi 200 proc. normy. Osiągnięcie to ułatwił brygadzie dźwigowy Albin Kozickowski, który potrafił dostosować tempo pracy na dźwigu do

tempa trymerki, a przez podawanie węgla we właściwe miejsca za pewnił większą wydajność trzymywania.

W gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach woj. gdańskiego wre praca przy sprzęcie rzepak i jęczmienia

Do sprzętu rzepaku i jęczmienia ożimego przystępuje coraz więcej gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR.

W pow. sztumskim w dniu dzisiejszym rozpoczyna koszenie rzepaku PGR w Kaniewie, a w PGR Jurkowie przystąpiono do sprzętu jęczmienia ożimego. Zbiory rzepaku, a w szczególności jęczmienia

wodniczący, najszybsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym. Życzę narodowi mongolskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i walce o trwały pokój między narodami, którą prowadzi światowy obóz pokoju i której przewodzi Wielki Związek Radziecki.

(—) BOLESŁAW BIERUT.

Depesza Marszałka Rokossowskiego do naczelnego dowódcy sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej

Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej General Armii Enver Hodża,

W dniu święta bratniej Armii Albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego najszybsze pozdrowienia.

Armia Albańskiej Republiki Ludowej stoi wiernie na straży zdobyczy ludu albańskiego, wyzwolonego z niewoli faszystowskiej dzięki wie-

kopomnemu zwycięstwu Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej.

Związana nierozerwalnym braterstwem broni i idei z niezwyciężoną Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej Albańska Armia Ludowa czujnie stoi na straży pokoju i niepodległości swej ojczyzny przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Proszę w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego przyjąć życzenia dalszego umocnienia sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Delegaci Technikum Rybołówstwa Morskiego na Złot



Stanisław Zieliński, uczeń 3 roku, wyremontował wraz ze swą bratnią 3 szalupy, które służą będąc dla ćwiczeń na Zatoce Gdańskiej. Pracuje dużo społecznie, jest gospodarzem szkoły w której dba o wzorowy porządek.



Wiesław Grządziela z wydziału Mechanicznego jest jednym z najlepszych uczniów w swej klasie. W ramach swych zobowiązań złotowych wyremontował po godzinach nauki wraz ze swym kolegą Moźdzynskim 2 łódzie.



Wangielis Zisis — przodownik nauki i pracy społecznej — aktywny członek organizacji ZMP-owskiej. W akcji złotowej zobowiązał się wraz ze swymi kolegami przepracować 200 godzin przy budowie budynku szkoły.



Andrzej Wendorf — uczeń 3 roku nawigacji, pełni funkcję sekretarza koła ZMP-owskiego. Jest przodownikiem nauki i pracy społecznej. Realizując zobowiązania złotowe wykonał szereg prac przy porządkowaniu szkoły.



Jan Tkaczyk — członek organizacji ZMP-owskiej, wyróżnił się szczególnie w pracy społecznej, za co też otrzymał tytuł przodownika pracy społecznej. W akcji zobowiązań przedzłotowych, pracował przy remoncie taboru.

Sejm RP zatwierdził skład Komisji Ordynacji Wyborczej

WARSZAWA PAP. W dniu 10 lipca na swym 106 posiedzeniu Sejm Ustawodawczy RP zatwierdził jednomyślną uchwałę skład Komisji Ordynacji Wyborczej. Do Komisji weszli z ramienia KLUBU POSELSKIEGO PZPR pos. pos.: Antoni Alster, Marian Czerwiński, Władysław Dworakowski, Helena Jaworska, Wiktor Kłosiewicz, Oskar Lange, Roman Nowak, Edmund Pszczółkowski i Irena Sztachelska; z ramienia KLUBU POSELSKIEGO ZSL pos. pos.: Mikołaj Dachow, Michał Gwiazdowicz, Aleksander Juszkiewicz, Józef Ozga-Michalski, Zofia Tomczyk i Czesław Wycech; z ramienia KLUBU POSELSKIEGO SD pos. pos.: Wacław Barcikowski, Leon Chajm, Maria Jaszcukowa, Jerzy Jodłowski i Stanisław Kulczyński; z ramienia KAT-SPOŁ. KLUBU POSELSKIEGO pos. pos.: Jan Frankowski oraz BEZPARTYJNI pos. pos.: dr Henryk Kołodziejcki i Zofia Nałkowska.

Pierwsze posiedzenie Komisji Ordynacji Wyborczej

WARSZAWA PAP. Dnia 10 lipca 1952 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Ordynacji Wyborczej.

Na posiedzeniu tym komisja wybrała prezydium w składzie:

PRZEWODNICZĄCY — wicemarszałek Wacław Barcikowski,
Z-CY PRZEWODN. — pos. Wiktor Kłosiewicz,
pos. Józef Ozga-Michalski;

SEKRETARZ — pos. Helena Jaworska.

Depesza Prezydenta Bieruta do przewodniczącego Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej

Do towarzysza
G. BUMACENDE
Przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Hurału Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej

Z okazji 31 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej przesyłam narodowi mongolskiemu, Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego oraz Wam osobiste, Towarzyszu Prze-

wodniczący, najszybsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym. Życzę narodowi mongolskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i walce o trwały pokój między narodami, którą prowadzi światowy obóz pokoju i której przewodzi Wielki Związek Radziecki.

(—) BOLESŁAW BIERUT.

Depesza Marszałka Rokossowskiego do naczelnego dowódcy sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej

Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej General Armii Enver Hodża,

W dniu święta bratniej Armii Albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego najszybsze pozdrowienia.

Armia Albańskiej Republiki Ludowej stoi wiernie na straży zdobyczy ludu albańskiego, wyzwolonego z niewoli faszystowskiej dzięki wie-

kopomnemu zwycięstwu Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej.

Związana nierozerwalnym braterstwem broni i idei z niezwyciężoną Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej Albańska Armia Ludowa czujnie stoi na straży pokoju i niepodległości swej ojczyzny przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Proszę w imieniu własnym i w imieniu Wojska Polskiego przyjąć życzenia dalszego umocnienia sił zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

W odpowiedzi na bohaterski wysiłek klasy robotniczej wieś zwiększy swój udział w budownictwie socjalistycznym

Ustawę o zmianie podatku gruntowego i szereg innych ustaw uchwalił Sejm RP

WARSZAWA PAP. 106 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 10 lipca 1952 r. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych, wicemarszałek Barcikowski powiadomił izbę, że od szefa Kancelarii Rady Państwa otrzymał przy piśmie z dnia 3 lipca br. projekt Ustawy Konstytucyjnej — przenisł wprowadzając Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożony pod obrady Sejmu ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu. Projekt ten został przekazany do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Budownictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa złożył pos. Beniger (SD). Projekt ustawy ma na celu usprawnienie działalności władz w zakresie urbanistyki i architektury. Projekt zwiększa kompetencje komitetu do spraw urbanistyki i architektury.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Ustawa o obowiązkowych dostawach zbóż wyrazem troski o ludzi pracy miast i wsi

Sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż — złożył pos. Dachow (ZSL).

Od trzech lat państwo skupuje część nadwyżek zboża w sposób planowy, ustalając rokrocznie formy i zasady tego skupu — stwierdził mówca na wstępie. — W roku bieżącym zachodzi potrzeba ustalenia nie tylko form planowego skupu zbóż na zasadzie obowiązkowych dostaw na okres jednego roku, ale także potrzebę uchwalenia ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż, na podstawie której mogłaby Rada Mi-

nistrów rokrocznie ustalać rozmiary i formy tych dostaw.

Państwo nasze, dbając o dobrobyt mas pracujących, w mieście i na wsi, musi drogą obowiązkowych dostaw zbóż zapewnić klasie robotniczej, inteligencji i młodzieży kształcącej się dostateczne i równomierne zaopatrzenie w chleb, mąkę i inne przetwory zbożowe. Z drugiej strony pozwala to na utrzymanie stałych opłacalnych cen na zboże.

Projekt ustawy uwzględnił i różnicuje dostawy według jakości gruntu przez przerachowanie obszaru gospodarstwa na hektary przeliczeniowe. Umożliwia to ustalenie wysokości obowiązku dostaw w zależności od jakości gleby. Dostawy indywidualne zostaną ustalone na podstawie jednolitych norm gminnych, wyrażonych w kilogramach zboża na 1 hektar przeliczeniowy.

Ułgi dla rybaków i osiedleńców

Od obowiązkowych dostaw zbóż projekt ustawy wyłącza gospodarstwa małorolne o obszarze do jednego hektara przeliczeniowego. Projekt ustawy przewiduje rozszerzenie zwolnień i ulgi m. in. na osady rybackie o obszarze do 3 ha, o ile ich użytkownicy pracują w przedsiębiorstwach społecznych oraz na gospodarstwa powstałe w ramach akcji osiedleńczej.

Tegoroczny projekt ustawy utrzymuje ulgi rodzinne, ale nie przewiduje ulg hodowlanych, gdyż pomoc hodowlaną rolnik otrzymuje przy sprzedaży tuczniaków.

Gospodarstwom zalegającym w dostawach zboża w roku ub. doliczyć się zaległości do obecnych dostaw.

Obowiązek miarek i odsypów zostanie wprowadzony z powrotem na terenie całego kraju. Zwolnienie od miarek i odsypów określi Rada Ministrów w specjalnym zarządzeniu. Projekt zapewnia wszystkim chłopom, którzy dostarczą w nakazanych terminach określone ilości zbóż, swobodne rozporządzanie całą pozostałą nadwyżką.

Sankcje karne utrzymane zostały tak, jak w dekreście o planowym skupie zbóż z dnia 23 lipca 1951 r. Plan przewiduje podwyższenie rozmiarów skupu średnio w skali krajowej o około 5 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Biorąc pod uwagę tegoroczne urodzaje zbóż trzeba stwierdzić, że wzrost masy skupu jest mniejszy aniżeli wzrost urodzaju.

Okres obowiązków dostaw został skrócony o jeden miesiąc.

W głosowaniu Sejm ustawę o obowiązkowych dostawach zbóż uchwalił jednomyślnie.

Nowe prawo autorskie

Pos. Kruczkowski (PZPR) referował z ramienia Komisji Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej rządowy projekt ustawy o prawie autorskim.

Dawna przedwojenna ustawa — oświadczył on — nie uwzględniała wielkiej społecznej funkcji twórczości kulturalnej i odzwierciedlała antagonistyczne stosunki pomiędzy twórcą a przedsiębiorcą rozpowszechniającym jego dzieło. Prawo autorskie służyło w gruncie rzeczy przedsiębiorcy. Obecnej ustawie przyswaja idea pełnego zharmonizowania moralnych i materialnych interesów twórcy z interesem publicznym, z dążeniem do wszechstronnego udostępnienia dóbr kulturalnych całemu narodowi.

Powołanie Komisji Ordynacji Wyborczej

Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o prawie autorskim, wicemarszałek Barcikowski zgłasza na podstatwie art. 57 regulaminu sejmowego i w porozumieniu z konwentem seniorów — wniosek w sprawie powołania Komisji Ordynacji Wyborczej (Skład komisji podał siem na str. 1).

Następnie w imieniu Komisji Finansowo — Skarbowej pos. Sobol (SD) referował projekt ustawy o zmianie ustawy o obowiązkach społecznego oszczędzania. W myśl nowej ustawy uczestnicy funduszu „B” mogą pokrywać raty na Państwowy Fundusz Ziemi i raty elektryfikacyjne z nagromadzonych do 31 grudnia r. ub. oszczędności

(SFO), o ile — gdy idzie o wpłaty elektryfikacyjne — są posiadaczami mało i średniorolnych gospodarstw.

Sejm przyjął ustawę bez dyskusji.

Zmiana dekretu o podatku gruntowym

W ostatnim punkcie porządku dziennego pos. Potapczuk (PZPR) referował projekt ustawy o zmianie dekretu o podatku gruntowym.

Zmiany, jakie wnosi nowa ustawa, wynikają z szybkich postępów rozwoju naszej gospodarki narodowej. Wkład rolnictwa do tego dzieła, chociaż stale zwiększa się, jest zbyt mały w stosunku do wkładu klasy robotniczej, zwłaszcza w warunkach, jakie wieś obecnie posiada. Zmiany oparte są na sprawiedliwej, klasowej polityce podatkowej na wsi.

Omawiając poszczególne elementy tych zmian, poseł sprawozdawca zwraca przede wszystkim uwagę na przepisy przeciwdziałające sztucznemu rozdrażnianiu gospodarstw kulańskich przez pozorne działy rodzinne. Ustawa nakłada obowiązek podatkowy w wypadku zbycia lub przejęcia gospodarstwa na tego, kto dokona zniw na gruntach przejętych.

Drugą istotną zmianą jest zwiększenie o 10 proc. norm przychodowości, stanowiących podstawę opodatkowania — dla gospodarstw rolnych położonych w pobliżu wielkich ośrodków miejskich, ponieważ gospodarstwa te mają odpowiednio większe możliwości uzyskiwania dochodów ze sprzedaży swych produktów.

Ustawa zwalnia na 3 lata od obowiązku zapłaty podatku gruntowego osoby, które zagospodarowały odłogi i ugory, względnie które objęły w użytkowanie gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych.

W związku ze stałym wzrostem dochodowości gospodarstw rolnych i zniesieniem od 1 stycznia 1952 r. obowiązku wpłat na FOR, ustawa podwyższa górną granicę stawki podatkowej. Ustalenie nowej progresji stawek przychodowości gospodarstw rolnych jest dalszą realizacją zasady ograniczania kulaka.

W nowej ustawie stworzone zostały specjalnie dogodne warunki podatkowe dla różnych form zespolonego korzystania z gruntów (np.

hal wypasowych, wspólnych pastwisk).

Opodatkowaniu podlegać będą obecnie dochody osiągane przez rolników z furmaństwa na budowach.

Ułgi w podatku gruntowym przysługują — w myśl ustawy — gospodarstwom rolnym o dochodowości do 12.400 zł rocznie.

Zwiększyć wkład wsi w socjalistyczne budownictwo

W dyskusji szczegółową analizę znaczenia nowej ustawy na tle wytycznych VII Plenum KC PZPR w sprawie wzmacniania spójnej gospodarczej pomiędzy miastem i wsią dał w swym przemówieniu pos. Baranowski (PZPR).

Stwierdził on, że klasa robotnicza dźwiga zasadniczy ciężar naszego budownictwa.

Mówca ocenia dotychczasowy udział wsi w kształtowaniu się dochodów budżetowych jako tym bardziej niedostateczny, że dochody wsi poważnie wzrosły w ostatnich latach, przede wszystkim wskutek rozwoju przemysłu i związanego z tym — zwiększonego zapotrzebowania na produkty rolne.

Nawiązując do stwierdzonego przez Prezydenta Bierutą w referacie na VII Plenum KC PZPR zjawiska przepompowywania części docho- dów klasy robotniczej do wsi, mówca podkreślił, iż skrzywienie w podziale dochodu narodowego dzieje się wtedy, kiedy państwo ludowe i klasa robotnicza coraz więcej świadczy dla wsi. Wydatki państwa na meliorację, elektryfikację wsi i oświatę rolniczą oraz na dopłaty do nawozów sztucznych, sprzedawanych poniżej kosztów własnych, wynosiły w 1950 r. 949 milionów zł, podczas gdy w roku bieżącym budżet przewiduje na pomoc dla rolnictwa 1,3 miliarda zł, nie licząc dopłaty państwa do nawozów sztucznych.

Rosną też kredyty krótkoterminowe na zakup nawozów i nasion, na zagospodarowanie odłogów, na rozwój hodowli itp.

Rolnictwo nasze dokonuje wielkiego kroku naprzód w dziedzinie mechanizacji — dzięki pomocy państwa. Stale rozszerza się też pomoc weterynaryjna, agrotechniczna, sieć przedszkoli, ośrodków zdrowia, izb porodowych na wsi.

Wszystkie te zdobycze — stwierdza pos. Baranowski — zawdzięcza ją pracujący chłopci stulecia umianianiu sojuszu robotniczo — chłopskiego, zawdzięczając przede wszystkim wielkiemu wysiłkowi klasy robotniczej. Toteż w odpowiedzi na codzienne przykłady oddania i bohaterstwa klasy robotniczej musi zwiększyć się wkład wsi w wielkie dzieło naszego socjalistycznego budownictwa.

Zaostrzyć czujność wobec kulackiej dywersji

W związku z przewidzianymi w ustawie środkami walki ze sztucznym rozdrażnianiem gospodarstw kulańskich, którzy pragną w ten nieuczciwy sposób uniknąć progresji podatkowej, mówca apeluje do aparatu finansowego rad narodowych, by wykazał wiele czujności, by umiejętnie zwał czał i likwidował opór kulacki, a jednocześnie by nieustannie wyjaśniał mało i średniorolnym chłopom sens zmian w zasadach podatku gruntowego i pokazywał perspektywy naszego rozwoju.

Zgłaszając w imieniu klubu poselskiego PZPR poparcie dla projektu ustawy, pos. Baranowski stwierdza, iż treść dokonanych zmian odpowiada da klasowym interesom chłopów mało i średniorolnych, interesom naszej gospodarki, sprawie umocnienia spójni pomiędzy miastem a wsią, odpowiada zadaniom pogłębiania sojuszu robotniczo — chłopskiego.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie ustawę uchwalił. Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Niedorzeczne żądania amerykańskie utrudniają porozumienie

Minął rok od rozpoczęcia rokowań rozejmowych w Korei

PEKIN PAP. 10 lipca upłynął rok od dnia rozpoczęcia rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Jak podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin, w dniu 10 lipca 1952 r. odbyło się w Panmun-dzjonie 101 posiedzenie delegacji obu stron w pełnym składzie. Jak wiadomo od przeszło dwóch miesięcy rokowania utknęły na martwym punkcie wskutek niedorzecznych żądań delegacji amerykańskiej, która usiłuje zatrzymać przemocą w Korei południowej znaczną ilość chińskich i koreańskich jeńców wojennych.

W dniu 3 lipca br. rozpoczęły się w Panmun-dzjonie niejawne posiedzenia delegacji obu stron. Przed pierwszym posiedzeniem niejawnym delegacja koreańsko-chińska jeszcze raz sprzecywała swe propozycje w sprawie jeńców wojennych. W myśl tych propozycji, natychmiast po podpisaniu rozejmu wszyscy jeńcy amerykańscy i brytyjscy oraz jeńcy innych narodowości, którzy walczyli pod dowództwem amerykańskim, jak również wszyscy koreańscy jeńcy wojenni, których miejsce zamieszkania znajduje się w Korei południowej, będą przez stronę ludową repatriowani.

Jeśli chodzi o znajdujących się w niewoli amerykańskiej, żołnierzy i oficerów Armii Ludowej, którzy pochodzą z Korei południowej, to w myśl propozycji delegacji koreańsko-chińskiej, po podpisaniu rozejmu powinni oni być zwolnieni i być da mogli powrócić do swych domów w Korei południowej.

Pozostali żołnierze i oficerowie Armii Ludowej, znajdujący się w

niewoli amerykańskiej, powinni być — jak to przewiduje Konwencja Genewska — repatriowani przez Amerykanów do Korei północnej.

Uregulowanie problemu niemieckiego to pokój w Europie

W trosce o losy pokoju Świata wa Rada Pokoju zwróciła się do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów o natychmiastowe zwołanie konferencji czterech mocarstw w celu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Oredzie to skierowane jest więc do tych rządów, które na mocy układów poczdamskich są odpowiedzialne za pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Oredzie zwraca się zarazem do wszystkich narodów, aby nasiliły walkę o pokojowe uregulowanie tego węzłowego zagadnienia, jakim jest problem niemiecki.

Wskutek polityki imperializmu amerykańskiego, Niemcy stały się znowu ogniskiem zapalnym zagrażającym pokojowi świata. Siedem lat po podpisaniu układów poczdamskich, Niemcy w dalszym ciągu są rozbite. W Niemczech zachodnich podniosła głowę hydra hitlerizmu ośmielo na przez imperialistycznych podżegaczy wojennych. Związka za po podpisaniu „układu ogólnego” i tzw. traktatu o armii europejskiej w dniach 26 i 27 maja bieżącego roku, jasne stało się dla wszystkich milujących pokój ludzi, że zbrodniarze hitlerowscy, odpowiedzialni za śmierć dziesiątków milionów ludzi, zostali uznani przez polityczny i militarny sztab imperializmu amerykańskiego za głównych sojuszników. Dla każdego Polaka, Francuza, Belga, jasny jest dziś sens polityczny tego rodzaju posunięć, jak: przedterminowe zwalnianie z więzień zbrodniarzy wojennych, otwarte wyśpiowanie z żadaniami przywrócenia granic Niemiec z r. 1914, wysuwaniem przez odwoławców i rewizjonistów zachodnio-niemieckich, czy też wreszcie obsadzenie hitlerow-

skimi sztabowcami 36% miejsc w sztabie armii europejskiej.

Organizatorzy nowej wojny światowej postawili znów na hitlerizm. „Układ ogólny” i traktat o armii europejskiej to wyraz spisku amerykańsko-hitlerowskiego, wymierzonego przede wszystkim przeciwko krajom obozu pokoju, przeciwko ZSRR, Polsce, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji, a zagrażającego bez wyjątku wszystkim narodom Europy. Hitlerowski generałowie, odgrywający dziś z łaski amerykańskiej poważną rolę polityczną w Niemczech zachodnich, mówią nie tylko o ataku na Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Łódź, by — jak im się roi — poprzez spalone miast polskie dotrzeć gdzieś aż na Urals, ale zagrażają również narodowi francuskiemu wysuwając postulat oderwania Alzacji i Lotaryngii. Tak więc zbrodnica linia polityki imperializmu amerykańskiego stwarza zagrożenie wszystkich narodów Europy, w tej liczbie także i narodu niemieckiego. Toteż Światowa Rada Pokoju z naciskiem zwraca uwagę na konieczność współpracy wszystkich „którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad ogniskami domowymi wszystkich ludzi na całym świecie”. Światowa Rada Pokoju zwróciła się do partii, związków zawodowych, do organizacji i do kościołów, zwłaszcza w Niemczech, Anglii, we Francji, we Włoszech i w krajach skandynawskich.

Światowa Rada Pokoju przedstawiła w oredziu swym również swój pogląd na sposób, w jaki problem niemiecki winien być rozwiązywany. Sztab obrońców pokoju uważa, że pierwszym krokiem w kierunku uregulowania

problemu Niemiec musi być zwołanie konferencji czterech mocarstw, która winna zająć się przede wszystkim zagadnieniem niemieckim. Niezbędne jest szybkie przywrócenie jednolitości Niemiec w drodze wolnych wyborów w całych Niemczech i utworzenie własnego rządu, który by pod pisał w imieniu całego narodu niemieckiego traktat pokojowy z wszystkimi uczestnikami koalicji antyfaszystowskiej z lat II wojny światowej. Traktat ten, przynajmniej zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom pełne prawo do suwerenności, powinien zobowiązywać Niemcy do nieuczestniczenia w żadnej koalicji wojennej, skierowanej przeciwko któremukolwiek z uczestników wojny przeciw hitlerizmowi i określać warunki oraz terminy wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec. Taka jest jedyna droga zabezpieczenia pokoju w Europie.

Rzecz jasna, rozwiązanie takie, jakkolwiek zgodne z interesami całej ludzkości, nie idzie po myśli amerykańskiego imperializmu, zmierzającego do przyspieszenia wybuchu wojny. I oto główna siła, która zdolna jest przeszkodzić wrogowi pokoju w realizacji ich planów, jest zorganizowany ruch obrońców pokoju, przede wszystkim w Europie, walczący o urzeczywistnienie celów wytyczonych przez oredzie Światowej Rady Pokoju.

Trudności w ratyfikacji „układu ogólnego” są widomym świadectwem siły nacisku narodów na rządy, podporządkowane Waszyngtonowi. Przecież dziś, mimo że ośrodki dyspozycyjne w Waszyngtonie uciekają się do najbardziej brutalnej presji, żaden jeszcze parlament zachodnio-europejski, nawet parlament w Bonn, nie ratyfikował „układu ogólnego”.

Sytuacja narzuca każdemu miłującemu pokój narodowi znamiennie wnioski polityczne. Światowa Rada Pokoju zawiera je w następujących słowach: „Jeśli na rody zjednoczą wszystkie swe siły, to zdolają w najbliższych miesiącach przeszkodzić ratyfikowaniu separatystycznych układów i doprowadzić do zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw oraz do tego, aby konferencja ta zakończyła się pokojowym rozstrzygnięciem problemu niemieckiego, co odpowiada zarówno wymogom bezpieczeństwa tych narodów, jak i interesom narodu niemieckiego.”

NAROD POLSKI JEST SZCZEGÓLNIE ZAINTERESOWANY W POKOJOWYM UREGULOWANIU PROBLEMU NIEMIECKIEGO. Podsycając rewizjonizm w Trizoni, rozpętanie tam, za amerykańskie dolary, antypolskiej kampanii stanowi wyraz wrogu wobec narodu polskiego polityki amerykańskiego imperializmu i hitlerowskich sprowokowań. Oredzie Światowej Rady Pokoju ma olbrzymie znaczenie międzynarodowe, jako wytyczna dla wszystkich uczestników walki o pokój, walki, która jak stwierdził towarzyszący Bierut na VII Plenum KC PZPR „stała się dziś potężnym ruchem masowym, ruchem ogólnoswiatowym, rozwijającym się zarówno w krajach niekapitałistycznych, jak i w krajach kapitalistycznych, ruchem wciągającym w ogólny nurt walki narody kolonialne, go spodarczo zacofane i zależne, ruchem, w którym biorą udział ludzie różnych warstw społecznych, różnych poglądów, różnych ras, różnych wyznań. Jest to najszerszy, najbardziej masowy, najpowszechniejszy ruch społeczny, jaki istniał kiedykolwiek.”

Poważny sukces przemysłu farmaceutycznego — uruchomienie produkcji chloromycetyny

WARSZAWA PAP. Przemysł farmaceutyczny uruchomił ostatnio produkcję cennego leku — chloromycetyny. Dzięki temu pracownicy służby zdrowia otrzymali nową skuteczną broń w walce z chorobami,

a szczególnie w zwalczaniu tyfusu brzusznego, szchorzeń przewodu pokarmowego i innych chorób.

Prace badawcze nad otrzymywaniem drogiej syntetycznej chloromycetyny zapoczątkowane przez prof. dr Janusza Supniewskiego z Akademii Lekarskiej w Krakowie podjął zespół pracowników Instytutu Farmaceutycznego z mgr Jerzym Wolfram na czele.

W wyniku wielomiesięcznych, trudnych prac wymagających przeprowadzenia wielu analiz i prób laboratoryjnych, zespół instytutu w składzie inż. inż.: Kauer, Ostrowski, Walendziak, technik Pastwa, laboranci: Góralewicz, Stolar oraz inni opracował oryginalną metodę otrzymywania syntetycznej chloromycetyny na skalę przemysłową.

Robotnicy budowlani D. Śląska wprowadzają listy gwarancyjne

JELENIA GÓRA. PAP. Za przykładem kolejarzy robotnicy budowlani Dolnego Śląska w walce o coraz lepsze wyniki pracy przystąpi do podpisywania listów gwarancyjnych, zapewniających wysoką jakość wykonywanych robót oraz ich terminowość.

Jedni z pierwszych na terenie woj. wrocławskiego przystąpili do podpisywania listów gwarancyjnych pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Jeleniej Górze, pracujący przy remontach domów mieszkalnych dla robotników nowopowstałego obiektu przemysłowego — „Celwi skozy”.

Do 1 lipca br. już ponad 35 proc. całej zalogi jeleniogórskiego MPBR podpisało listy gwarancyjne, zobowiązując się wykonać dobrze i w terminie zaplanowane roboty.

Ostatnie wiadomości sportowe

Piłkarze Budowlanych przegrywają z warszawskim Kolejarem

W ostatnim meczu o Puchar Złotu rozegranym w czwartek na stadionie we Wroczcu, drużyna Budowlanych (Gdańsk) przegrała z Kolejarem (Warszawa) 2:3 (0:2). Zwycięstwo Warszavian całkowicie zasłużone.

Wycieczka brytyjskich związkowców przybyła do Polski

WARSZAWA PAP. 10 bm. przybyła do Warszawy druga 20-osobowa grupa związkowców z Wielkiej Brytanii.

W czasie pobytu w Polsce goście brytyjscy zwiedzają szereg ośrodków przemysłowych i zapoznają się z naszymi osiągnięciami społecznymi, kulturalnymi i gospodarczymi.

Walka z biurokratyzmem — warunkiem udoskonalenia pracy partyjnej

Warunkiem wszechstronnego umocnienia spójni między miastem i wsią, jeszcze mocniejszej konsolidacji najszerzych mas we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni — jest codzienna, uporczywa walka z wszelkimi niedomaganiem i wypaczeniami w pracy organizacji partyjnych. A zwłaszcza z najniebezpieczniejszym z nich, stanowiącym ogromną przeszkodę w działalności naszej partii — biurokratyzmem. Nic dziwnego, że temu zagadnieniu poświęcono wiele uwagi ostatnie rozszerzone plenum Komitetu Miejskiego w Gdańsku, na którym wielu towarzyszy w krytycznych i samokrytycznych wystąpieniach wyłożyło na światło dzienne szereg niepokojących objawów biurokratyzmu, występujących szczególnie w działalności partyjnej wielu organizacji podstawowych, a zwłaszcza ich kierownictwa, komitetów dzielnicowych i niektórych wydziałów Komitetu Miejskiego.

Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnych?

„Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych — uczy towarzyszy Bierut — do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniebywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do ztracenia stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregiem partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłączonego z życia biurowego, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych”.

Wiele poświęcił towarzysze uwagi Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, pannożącym się tam przejawom biurokratyzmu. Towarzysze mówili o niechętnym jeszcze mimo pewnej poprawy, stosunku wielu pracowników do listów i załatwiania, o tym, że poważna ilość rozpatrzonych już spraw, związanych z listami i skargami obywateli, nie załatwia się do końca bo... brak maszynistki, która by napisała odpowiedź petentom, o biurokratyzmie w Wydziale Kwaterunkowym i Zdrowia itd. Ale jednocześnie towarzysze sięgali głębiej, wskazując na złą pracę podstawowej organizacji partyjnej w Prezydium, która jakkolwiek jest zobowiązana do tego statutowo, nie walczy z biurokratyzmem w swojej instytucji i co więcej zaraziła się chorobą biurokratyzmu.

Znalazło to najjaśniejszy wyraz w stylu pracy jej byłego sekretarza, pracującego wyłącznie z biurką, w zupełnym oderwaniu od organizacji oddziałowych.

Na przykładzie tym i wielu podobnych okazało się, że ulegające biurokratyzmu schorzeniu organizacje partyjne tracą całą swoją rewolucyjną, zesłigującą się na pozycje oportunistyczne, z czego korzysta przede wszystkim wróg, który w mętnej atmosferze biurokratyzmu i nieudolności ma znacznie ułatwioną działalność. Tym też można wytłumaczyć ślepotę towarzyszy z Centrali Ogrodniczej i PKP, którzy dopuścili np. ostatnio do zniszczenia poważnych ilości czereśni i nie potrafili szybko i energicznie zareagować na przejawy niedbalstwa, graniczące ze szkodnictwem.

Biurokratyzm przejawia się w szabloności, w powierzchownym „kierownictwie”, które pomija specyficzne warunki terenu, poszczególne zakłady pracy.

Mówił o tym kier. wydz. propagandy KM tow. Tarłowski, analizując pracę wydziału z prelegenta. Często się zdarza, że prelegent się wygłasza swymi referatami w sposób mechaniczny i nie uwzględniając w nim specyfiki danego zakładu. Zbyt rzadko jeszcze prelegent przed wygłoszeniem referatu zapoznaje się uprzednio z zakładową pracą, rzadko kiedy rozmawia z robotnikami, zaznajamiając się z panującymi wśród nich nastrojami, z tym co ich nurtuje. Jeśli do tego pracy prelegenta nie towarzyszy wmożona działalność agitatorów, a masówka jest organizowana w sposób administracyjny, rzecz jasna, że nie pozostawia ona trwałego śladu.

Plenum KM poddało również krytyce objawy biurokratyzmu występujące w działalności niektórych instruktorów KM. Tow. Skowlec mówił o wypadkach, kiedy to niektórzy instruktorzy wydz. ekonomicznego KM, będąc w terenie ograniczają się do rozmów z sekretarzami organizacji partyjnych i z dyrektorami, rzadko zaś stykają się z szeregowymi członkami partii i bezpartyjnymi robotnikami.

Obok tego wskazywali towarzysze na przykłady prawidłowej pracy Instruktorów, których jest coraz więcej. Tak np. instruktor KD Siedlce tow. Podsiadło dzięki kontaktowaniu się z bezpartyjnymi robotnikami, będąc w Spółdzielni Pracy „Zamek” stwierdził, że pracuje w niej młody robotnik, który jakkolwiek wyrabia 270 proc. normy dostaje wynagrodzenie według dniówki. W wyniku interwencji

KD sprawa ta została właściwie rozwiązana.

O występujących w działalności komitetów dzielnicowych przejawach biurokratyzmu mówili sekretarze, bez owijania w bawełnę, ich sekretarze: tow. Grot, Swidziński i Kosiński.

Nie umiając sobie właściwie zorganizować pracy z aktywnym, pracownym komitetów dzielnicowych i ich sekretarzy „zawalenia robotą”, imali się obcych bolszewickim stylowi szkoleniu metod pracy, jak komenderowanie, kierowanie pracą wyłącznie z biurką, za pomocą telefonu. Instruktor propagandy KD Wrzeszcz towarzysza Szlach do tego stopnia zawałił się robotą papierkową i tak jak już trudno oderwać od biurki, że tylko w wyjątkowych wypadkach można ją nakłonić do pójścia na zebranie podstawowej organizacji partyjnej. Tego rodzaju styl pracy, rzecz jasna prowadzi do oderwania instancji partyjnej od podstawowych organizacji partyjnych, od szerokiego mas. Nic więc dziwnego, że np. instruktor ekonomiczny KD Śródmieście nie widzi ludzi, którzy mogliby mu pomóc w pracy i operują dotychczas śmiesznie małą liczbą 12 instruktorów nieetatowych.

Do czego może doprowadzić choro biurokratyzmu, świadczy przytoczony w referacie i sekretarza KM tow. Adamskiego przykład usuniętego niedawno z pracy w aparacie partyjnym byłego instruktora KD Siedlce tow. Praisa. Człowiek ten oderwał się zupełnie od terenu i przychodząc do niego interesantom potrafił odpowiedzieć: „Dziś komitet nie urządza...”

Biurokratyzm przejawia się również w postaci skłonności do uchylania się od kontroli oddolnej, nieprzysłuchiwania się głosowi mas, uchylania się od krytyki, niepobudzania jej wśród szeregowych członków partii i bezpartyjnych. Istnieje wiele jeszcze komitetów zakładowych czy egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych, które nie rozumiejąc, że siła partii polega na jej ścisłej więzi z najszerzymi masami, że krytyka jest jej potrzebna jak słońce i powietrze, nie stwarzają właściwej atmosfery dla rozwoju zdrowej, rzeczowej, bolszewickiej krytyki i samokrytyki, nie prowadzą w tym kierunku należytej pracy polityczno-wychowawczej. Skutkiem tego jest m. in. np. w Stoczni Gdańskiej mała ilość skarg i zażaleń ze strony członków załogi, mimo wielu braków w działalności administracji, rady zakładowej czy komitetu partyjnego.

Biurokratyzm, który — jak uczy tow. Stalin — „jest przejawem burżuazyjnego wpływu na naszą organizację” nie tylko rozwija się

na gruncie braku ścisłej więzi z masami, ale więzi te podgryza, prowadzi do oderwania od mas, do defensywności wobec aktywizującego się wroga. Toteż walka z objawami biurokratyzmu jest walką o zacieśnienie więzi partii z najszerzymi masami, walką nie tylko o wyższy poziom pracy wewnątrzpartyjnej i organizacyjnej, ale i walką o wyższy poziom działalności polityczno-masowej, która powinna — jak wskazał biurokrata udział w obradach sekretarza KW PZPR tow. Kunat — dotrzeć do każdego człowieka, pomóc mu, w zrozumieniu przeżywanego na obecnym etapie trudności, wskazać na ich przyczyny i drogi wiodące do ich przezwyciężenia, mobilizować masy do ołarnego ich przełamania, demaskować i izolować wroga.

Biurokratyzm jest przyczyną słabości wielu naszych organizacji partyjnych. Droga do jej zwalczania jest śmiało rozwijanie krytyki i samokrytyki, właściwe regulowanie składu socjalnego partii, nieustanne ulepszanie metod kierownictwa partyjnego i wzmacnianie łączności z masami. Osiągniemy to jednak pod warunkiem stosowania w naszej codziennej pracy ścisłej kontroli wykonania uchwał, która w dużym stopniu decyduje o wynikach naszej pracy we wszystkich bez wyjątku dziedzinach, o wcielaniu w życie naszych uchwał.

R. D.



Około 18 tys. dzieci naszego województwa znajduje się w tej chwili na koloniach, półkoloniach i obozach letnich w pięknych miejscowościach, pod troskliwą opieką wychowawców.

Nasz teren gości poza tym u siebie około 7 tys. dzieci górników, hutników i włóknarzy z woj. katowickiego i łódzkiego, którym pobyt nad morzem przysparza siły i zdrowia i sprawia wiele radości. Będąc na koloniach dzieci pamiętają, że zbliża się wielkie święto młodzieży całej Polski, jakim jest Złot. I chociaż nie są w szkole, nie podejmują już zobowiązań jak np. podniesienia wyników w nauce, pragną jednak w odpowiedni sposób przywitać radośny dzień 22 Lipca.

Otrzymałmy list od harcerzy — dzieci górników kopalni „Redutowa”, które przebywają na kolonii we Wrzeszczu, w gmachu szkoły podstawowej nr 28 przy ul. Konrada Leczkowa.

Oto co piszą:

„Jesteśmy na kolonii nad morzem w Gdańsku. Dla nas dzień 22 lipca jest wielką radością. Nikt z nas poprzednio morza nie widział, ani portów, ani statków. Robimy piękne wycieczki, podczas których poznajemy pracę stoczników, rybaków i robotników portowych, którzy dźwigami ładują na statki węgiel — ten węgiel, który przybył z naszych stron, który wydobyli nasi ojcowie. Podziwiamy, jak odbudowuje się Gdańsk, który zniszczyli hitlerowcy.

my my dzieci miały szczęśliwe dzieciństwo.

„Już wkrótce nadejdzie dzień 22 Lipca — Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Wszak to nasze święto — święto młodzieży. Chociaż jesteśmy na kolonii i większość czasu zajmują nam zabawy i odpoczynek — nie zapominamy o nim.

Cała nasza kompanijna drużyna na harcerską uradziła podczas pobytu na kolonii wziąć udział w trzebieniu chwastów i tepieniu szkodników na tutejszych polach. gdyż jak wiemy z lekcji biologii niszczą one rośliny i zmniejszają urodzaje. Poświęcimy na to 600 godzin.

Podając nam zobowiązanie wzywamy jednocześnie innych harcerzy, przebywających na koloniach w Gdańsku do podejmowania podobnego czynu”.

Czyn złotowy młodzieży — szkołą patriotyzmu

Od Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej — dzieli nas już kilka dni. Delegaci już wybrani. Są nimi najlepsi spośród dwóch milionów naszej przodującej młodzieży miast i wsi, zrzeszonej i niezrzeszonej, pracującej i uczącej się. Dwa miliony bowiem stanęły do Czynu Złotowego, dwa miliony od powiedziały na hasło Złot — co uczynicie dla Ojczyzny, aby była piękniejsza, bogatsza, silniejsza? — zwyciężymy współzawodnictwem i o najlepsze wyniki produkcji, w nauce, sporcie, w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej.

Wśród kilkuset tysięcy Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, stolica i miasta złotowe ze szczególną radością witają młodych przodowników produkcji przemysłowej i rolnej. Będą oni reprezentowali tych wszystkich, którzy uczestniczą we współzawodnictwie socjalistycznym.

Delegat na Złot, brygadziasta jednej z przodujących brygad młodzieżowych — brygady im. Hiberna w Stoczni Gdańskiej, Józef Maluk, mówi: „Nie najważniejsze, kto zwycięży, ale to, że dzięki współzawodnictwu podnosimy na stałe wydajność naszej pracy, uczymy się

nawzajem coraz lepiej pracować, a dzięki tej pracy rozkwita i rośnie w siłę nasza Ojczyzna.”

Tak samo myśli młodzież setek miast i tysięcy громад. Rozumie bowiem swój wysiłek w pracy i na uce jako najważniejszy obowiązek patriotyczny. Wie, że walka o realizację Planu Sześcioletniego jest walką o socjalizm, o Polskę silną, że jest ważnym i niezbędnym wkładem polskiego narodu w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, usunięcia groźby wojny.

Uwielokrotniony wysiłek produkcyjny młodzieży w odpowiedzi na Apel Złotowy — jest jej konkretną, bezpośrednią odpowiedzią na słowa Prezydenta Bolesława Bieruta:

„Walka o pokój i realizacja Planu Sześcioletniego, to głównie dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny.”

Obok współzawodnictwa produkcyjnego przez wszystkie środowiska młodzieży przepływa fala współzawodnictwa w zakresie nauki, pracy społecznej i kulturalnej oraz sportu. Czyn Złotowy stał się szkołą wychowania patriotycznego, porwał serca, wyobraźnię i umysły dwóch milionów chłopców i dziewcząt. „Zrozumielśmy pełniej, niż kiedykolwiek — piszą uczestnicy narady przedzłotowej w liście do towarzysza Bieruta — że w naszych warunkach socjalistycznego budownictwa miarą wartości każdego człowieka jest jego stosunek do pracy dla Ojczyzny.”

W ciągu pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego przemysł socjalistyczny przyjął do pracy trzydzieści pięć tysięcy młodzieży. Młodzież wnosząca wielkie budowlę socjalizmu — w Nowej Hucie i w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu 70 proc. załogi stanowi młodzież, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie — 65 proc, w Kombinacie Bawełnianym w Piotrkowie — 55 proc. Młodzież stanowi większość w przodujących spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

Polska Ludowa daje młodzieży pracę, zawód, pozycję w społeczeństwie. Polska Ludowa wyzwoliła młodzież z głodu i nędzy. Młodzież radawać się może realnymi wynikami swej pracy, widzi jak w jej rękach, w jej oczach rośnie wspólna gmach Ojczyzny. Polska Ludowa wyzwoliła młodzież z bezna-dziejności życia, braku perspektyw rozwoju i awansu społecznego, wyzwoliła z poczucia zębności w społeczeństwie.

Polska Ludowa wyzwoliła młodzież z ciemnoty i zacofania. Ani jedno dziecko nie zostanie już nigdy poza szkołą, nieczytanie zdolności nie zostaną zmarnowane, nieczytanie zainteresowania — nie zreali-zowane. Przed każdym chłopcem i dziewczyną droga do wiedzy i kultury stoi otworem. Dopiero w Polsce Ludowej cała bez wyjątku młodzież poznaje piękno i bogactwo ojczystego języka, literatury, historii. Młodzież korzysta z wypoczynku i sportu, poznaje piękno krajo-brazu Ojczyzny, piękno polskiego morza i gór, których dawniej miliony dzieci i młodzieży nie widziały nigdy w życiu.

Prawa młodzieży, miłość i zaufanie narodu oraz nadzieja, którą wiąże z młodzieżą władza ludowa i partia, znalazły wyraz w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszerze możliwości rozwoju.”

Tym większe jest przywiązanie młodzieży do Ojczyzny. Tym silniejsze są bodźce do wyłożenia pracy i walki o pokój i socjalizm, umacniające w młodzieży patriotyczną dumę i wiarę w wielką przyszłość i rozkwit Ojczyzny.

„Walka o przodownictwo, pragnienie przodowania, marzenie o zdobyciu imienia przodownika — pisze młodzież do Prezydenta Bolesława Bieruta — stały się codzienną potrzebą polskiej młodzieży.”

Młodzież porównuje rzeczy wielkie i trudne. Patriotyzm socjalistyczny wymaga ołarności, wielkiego i trudnego codziennego wysiłku na froncie pokojowej pracy. Bohaterstwo staje się powszednie, z bajki i mitu przekształca się w czyn tak dobrze znany, że aż niekiedy może mniej doceniany.

Na wielu zebraniach przedzłotowych padało pytanie: czy w Polsce Ludowej można zostać bohaterem? Odpowiedź została już przyszkolowana i sformułowana. W Polsce Ludowej można zostać bohaterem. Najprostszą drogą do bohaterstwa wiedzie poprzez patriotyczny czyn pracy socjalistycznej.

Bohaterstwo pracy socjalistycznej w imię miłości Ojczyzny — to droga rozwoju młodzieży radzieckiej, Komсомолu. Dzięki temu bohaterstwu stał się on tym, czym jest — przykładem dla młodzieży całego świata, a zwłaszcza dla młodzieży narodów budujących podstawy socjalizmu.

Przykład bohaterskiego Komсомолu przyswieca naszej młodzieży, przede wszystkim jej czołowemu oddziałowi — ZMP. W ręce młodzieży najlepsze siły narodu polskiego składają dorobek całych pokoleń. W młodzieży naród widzi swą przyszłość, w niej pokłada całą swą ufność i nadzieję. Młodzież pragnie być godną tego zaufania i nadziei. Jej patriotyczny Czyn Złotowy jest nowym dowodem oddania i wierności sprawie narodu i Ojczyzny.

B. O.

Pierwsze doświadczenia kolejarzy ze stacji Gdynia-Port

Wprowadzenie nowej formy współzawodnictwa należy poprzedzać pracą polityczną

Pierwsze osiągnięcia kolejarzy, pracujących w służbie ruchu na stacji Gdynia — Port, zachęciły gdyńskie drużyny parowozowe do wprowadzenia nowych metod pracy, gwarantujących wyższe osiągnięcia eksploatacyjne. Drużyny parowozowe postanowiły mianowicie podpisać list gwarancyjny na parowóz. Istotną treścią tej nowej formy współzawodnictwa jest przede wszystkim sumienne wykonywanie obowiązków, socjalistyczny stosunek do pracy oraz wysokie poczucie odpowiedzialności za zleczone zadania.

List gwarancyjny na parowóz zaleca obsługującej go drużynie wykonywanie napraw we własnym zakresie, uzupełnianie części podczas rewizji okresowej, by parowóz pracował bez usterek do rewizji następnej.

W dniu dzisiejszym drukujemy wypowiedzi technika stacji Gdynia — Port Mikołaja Suliwonskiego i maszynisty II klasy K. Wojciechowskiego.

Rozwinać pracę polityczną na stacji

Wyższa forma współzawodnictwa pracy, do której należy wysyłanie pociągów za listem gwarancyjnym, a ostatnio również podpisywanie listu gwarancyjnego na parowóz przez obsługującą go drużynę wymaga szerokiej pracy politycznej wśród załogi stacyjnej i współpracującej z nią parowozowni. Tak w jednej dziedzinie współzawodnictwa jak i w drugiej mamy już pewne osiągnięcia, które zachęciły do włączenia się do tego ruchu szerokie rzesze kolejarzy. Rozumiemy bowiem, że nawet nie zupełnie udany pierwszy etap współzawodnictwa przynosił znaczną obniżkę kosztów własnych, odczuł personel warsztatowy i że zwiększony został również przebieg dobowy parowozów, pociągi docierały do stacji docelowej bez usterek, a co najważniejsze zmniejszył się stan wagonów tzw. „chorych” na stacji.

Obok tych osiągnięć musimy jednak widzieć i braki. Nie wszyscy kolejarze równomiernie włączyli się do ruchu współzawodnictwa, nie wszyscy równie odpowiedzialnie walczą o realizację zadań. Stokilkadziesiąt pociągów wysłanych za listem gwarancyjnym, 16 drużyn parowozowych, które podpisały list gwarancyjny na parowóz — to tylko niewielki procent w ogólnej puli pociągów, montowanych na stacji i drużyn, które tu pracują. Ruch ten mógłby objąć całą stację, gdyby w miarę jego rozwoju rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna prowadziły wśród załogi pracę polityczną.

A trzeba przypaść, że na naszej stacji praca polityczna nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Odbłyły się narady z udziałem kolejarzy z Tarnowskich Gór, nosiły one jednak charakter techniczny. Wydano kilka numerów ulotki — błyskawicy. Na tym w zasadzie zostały wyczerpane formy oddziaływania na załogę.

Zapomniamy u nas o potrzebie omówienia zagadnień listu gwarancyjnego na zebraniach grup związkowych i organizacji partyjnych. Nie podjęliśmy na stacji Gdynia —

Port systematycznej pracy wyjaśniającej znaczenie listu gwarancyjnego tak na pociąg, jak i na parowóz, dla całości naszej gospodarki.

Jak niesłuszny był stosunek kierownictwa administracyjnego i partyjnego do sprawy listu gwarancyjnego świadczą powtarzające się wciąż jeszcze usterek przy pociągach, na które podpisano list gwarancyjny. Dlatego też te wszystkie placówki kolejowe, a obecnie i warsztaty, w których zaczyna się ruch remontów, gwarantowanych podpisem brygad remontowych, powinny pomyśleć przede wszystkim o pracy politycznej, która wykaże załogę, jakiej rzetelności w codziennej pracy wymaga nowa forma współzawodnictwa od każdego członka załogi, jak wielki wkład wnosí on przez to w dzieło socjalistycznego budownictwa.

MIKOŁAJ SULIWONSKI
technik stacji Gdynia — Port.

Jak opiekuję się swoim parowozem

Jako młody maszynista, dopiero właściwie rozpoczynający pracę na parowozie, dążę do podniesienia swoich kwalifikacji i dlatego interesuję się każdą nową metodą pracy, która może mi zapewnić lepsze osiągnięcia. Rozumiem dobrze, że jeśli robotnik dba o swój warsztat pracy, jak gospodarz o swe gospodarstwo — to pracuje na nim tak, by osiągnąć jak najlepsze wyniki, a przez to praca daje mu zadowolenie.

Otrzymałem parowóz OK-1-M 116, który jeździł dotychczas bez stałego gospodarza. Witając Złot

Młodych Przdowników, pragnąc zasłużyć na zaszczytny tytuł budowniczego Polski Ludowej, postanowiłem doprowadzić mój parowóz do takiego stanu, który zapewni mi bezawaryjne, nieprzerwane prowadzenie pociągów osobowych.

Wiele usterek usunąłem przy pomocy towarzyszy pracy, resztę zlikwidowałem okresową rewizją. Dopiero gdy uznałem, że stan mego parowozu zapewni dobrą pracę podpisałem list gwarancyjny, że utrzymam go w tym stanie do następnej kolejnej rewizji.

Każdy kolejarz zna obowiązki maszynisty. Wiadomo jednak, że wykonanie tych obowiązków może być różne. Dlatego też przy najmniejszej usterce nie pocieszam się tym, że jakoś to będzie, lecz z miejsca staram się ją usunąć. Wiem bowiem o tym, że z malejącej usterki powstaje duża, która pochłonie olbrzymią ilość godzin pracy parowozu.

Na podstawie krótkiego co prawda okresu pracy za listem gwarancyjnym muszę stwierdzić, że spełnia on bardzo poważną rolę — mobilizuje każdego członka drużyny parowozowej do wzmocnienia troski o stan techniczny parowozu. Dlatego też zwracam się z apelem do innych maszynistów, aby włączyli się do tej nowej formy współzawodnictwa, która zapewni lepsze osiągnięcia eksploatacyjne w naszym transporcie kolejowym.

K. WOJCIECHOWSKI
maszynista II klasy

WYTYCZNE VII PLENUM KC PZPR

drogowskazem w pracy organizacji „Samopomocy Chłopskiej“

Z plenarnych obrad Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Gdańsku

Niedawno odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Udział w obradach wzięli, obok pracowników aparatu samopomocowego, przedstawiciele KW PZPR, KWK WZSL, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Ligi Kobiet, Ekspozytury POMCUS i K, oraz przedstawiciel Zarządu Głównego ZSCh ob. Gluszczyk.

Referat na temat: „Zadania Związku Samopomocy Chłopskiej w umocnieniu spójności między miastem a wsią” — wygłosił ob. Jan Kukowski, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. Dyskusję podsumował ob. Rzepa, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh.

W świetle wskazań VII Plenum KC, aktywność ZSCh przeanalizował swą dotychczasową pracę, oceniając ją na podstawie swych osiągnięć i braków.

W toku obrad wiele uwagi poświęcono sprawie pomocy, jaką powinny otrzymać od aktywności wojewódzkiego i powiatowego gromadzkiego kół ZSCh. Od tej pomocy bowiem zależy poziom pracy dołowych ogniw Związku, a tym samym w dużej mierze wykonanie przez wieś obowiązków wobec państwa ludowego. Wielu aktywistów ZSCh — jak wyraziła dyskusja na plenum — jest często oderwanych od mas pracującego chłopstwa, nie styka się bezpośrednio z chłopami, nie wyjaśnia politycznego znaczenia uchwał i dekreto- w, dotyczących wsi. Zwrócili na to uwagę w dyskusji m. in. prezesi zarządów powiatowych ZSCh ob. Pawłus z Wejherowa i ob. Wenta z Kartuz.

Analizując pracę kartuskiej organizacji samopomocowej ob. Wenta stwierdził, że wskutek niewłaściwego postępowania i politycznego znaczenia dekretu o obowiązkach dostawach mleka, jako instrumentu wzmożenia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz wskutek braku walki z oporem kulaków, powiat kartuski wykonał majowy plan dostaw zaledwie w 19 proc.

Dyskusja wykazała jednak, że aktywność ZSCh nie dostrzegał chytrych metod postępowania kulaków, nie widział niejednokrotnie konieczności walki z kulakami sabotażem, nie mobilizował dostatecznie mało i średniorolnych chłopów przeciwko kulakom.

Oceniając samokrytycznie dotychczasową pracę aktywność ZSCh w walce o realizację przez wieś obowiązków dostaw, wielu dyskusyj- tów wskazało na brak czujności w organizacjach ZSCh, który spowodował, że do niektórych ogniw Związku zdołali wkraść się wrogowie.

Mówił o tym ob. Zima prezes Zarządu Powiatowego w Sztumie. Na skutek braku czujności w sztumskiej organizacji ZSCh, udało się wkraść na stanowisko prezesa gminnego w Dierzgoniu poplecznikowi kulakowskiemu — Warcholowi. Warchol, wykorzystując swe stanowisko, przysłał kulakowi Zdrowieckiemu 700 zł. kredytu. W gromadzie Pietrzwald prezesem gromadzkim w ub. roku został wybrany kulak, który posiadając aktywność na 8 ha ziemi obrabiał fak-

tycznie 93 ha. Wszedł on nawet do Zarządu Powiatowego ZSCh.

Zbyt mało uwagi poświęcał ZSCh pracy wśród kobiet wiejskich, organizowaniu ich w kół gospodyń wiejskich oraz wysuwaniu kobiet na kierownicze stanowiska. Istnieją również gminy w których nie ma zupełnie kół gospodyń wiejskich, np. w gminie Kosakowo w pow. wejherowskim.

Zarówno w referacie prezesa ZW ZSCh ob. Kukowskiego jak i w dyskusji wiele uwagi poświęcono sprawie walki o podniesienie wydajności z ha i udziałowi ZSCh w organizowaniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych.

Stwierdzono, że za mało pomocy udzielano mało i średniorolnym chłopom w walce o podniesienie plonów z ha. Prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, zapoznając chłopów ze zdobyciami przodu iacej radzieckiej agrotechniki, nie pomagali im stosować jej w praktyce. Kół ZSCh nie zawsze potrafiły zapewnić frekwencję na zajęciach szkoleniowych.

W dyskusji wysunęto słuszny wniosek, aby prelegentom TWP zostały oddane pod opiekę poszczególne gminy, gdzie mogliby się stale spotykać z chłopami i w sposób praktyczny uczyć ich nowych metod uprawy roli.

Dalszym brakiem w pracy ZSCh, o którym mówiono w dyskusji, jest zaniedbywanie kontroli nad realizacją dekretu o pomocy sąsiedzkiej, wskutek czego kulacy, łamiąc postanowienia, żądają za udzielenie pomocy odrobku. Wypadki takie mają m. in. miejsce — jak to stwierdził prezes Zarządu Powiatowego ZSCh w Starogardzie tow. Zaborski — w gminie Lubichowo.

Polepszenie bytu mało- i średniorolnych, podniesienie kultury rolnej na wyższy poziom, możliwe jest tylko przez rozbudowę i umocnienie spółdzielni produkcyjnych. Dla wielu jednak aktywistów ZSCh powstanie spółdzielni produkcyjnej w jakiejś jednej gromadzie było powodem do samouspokojenia. Aktywność ZSCh brał słaby udział w organizo-

waniu i umacnianiu nowych spółdzielni, zajmując się tą sprawą dorywczo, od akcji do akcji.

Uczestnicy dyskusji ostro napierali taką oportunistyczną postawę, wskazując na konieczność stałego udziału aktywność ZSCh w organizowaniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnej.

W toku dyskusji znalazła wyraz sprawa wzmożenia kontroli ZSCh nad aparatem zaopatrzenia i zbytu na wsi. Zarządy powiatowe ZSCh za mało uwagi poświęcały tej sprawie, uważając, że wystarczy zupełnie gdy handlem wiejskim zajmują się PZGS. A tymczasem w wielu wypadkach gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” nie stoją jeszcze na wysokości zadania.

Podsumowując dyskusję ob. Rzepa, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh stwierdził m. in., że wykonanie zadań jakie stoją obecnie przed ZSCh możliwe będzie tylko wtedy, gdy aktywność przyswoi sobie nauki VII Plenum KC i będzie je stosował w swej codziennej pracy.

K. W.

O tempie budownictwa decyduje również jakość projektowania

W miarę rozwoju przemysłu na Wybrzeżu wzrasta również ilość mieszkańców naszych miast. Do systematycznie rozbudowujących się zakładów pracy napływają nowe kadry, które stają do realizacji zadań Planu 6-letniego, zadań socjalistycznego budownictwa w naszym kraju. Ten napływ nowych ludzi do przemysłu stawia poważne zadania przed przedsiębiorstwami budowlanymi i biurami projektowymi, od pracy których zależy terminowe oddanie nowych osiedli mieszkaniowych i hal fabrycznych.

Zadania te zostały zrozumiane przez olbrzymią większość robotników i pracowników przemysłu budowlanego, którzy coraz szerzej rozwijają ruch współzawodnictwa, stosując nowe, wyższe jego formy, co przyspiesza terminy oddania nowych obiektów do użytku.

Jak jednak wykazała przeprowadzona niedawno narada, załogom robotniczym nie zawsze jednak dotrzymują kroku pracownicy biur projektowych, a zwłaszcza gdańskiego „Miastoprojektu”, wykonujący projekty i dokumentację techniczną dla budownictwa na Wybrzeżu. Co prawda, w pracy biur projektowych nastąpił w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczny postęp.

W wyniku pracy organizacji partyjnych i kierownictwa wśród pracowników biur wzrosła odpowiedzialność za terminy dostaw projektów i dokumentacji przedsiębiorstwom budowlanym. W dalszym ciągu jednak niedostateczna jest ich jakość. Załogi budowlane bowiem i kierownictwo budów ujawniają w toku realizacji zadań błędy w projektach i dokumentacji, które powodują wiele trudności na budowach, opóźniają wykonawstwo robót i podrażają ich koszty.

Problem jakości projektowania stał się przeto tematem specjalnej narady w Gdańsku, w której udział wzięli przedstawiciele inwestorów, wykonawców i projektantów. Omawiano na niej zagadnienie jakości projektowania i szukano możliwości podwyższenia jej na wyższy poziom.

A oto kilka przykładów z dyskusji. Budynki przy ul. Zakopiańskiej w Gdańsku ustawiono frontem do stromej zboczka pagórka, oddalonego od fasady domu zaledwie o 2 metry, co utrudnia dostęp do nich a dojazd wręcz niemożliwy. W tej sytuacji trzeba wywieźć olbrzymie masy ziemi, rozkopać zbocze pagórka i zniwelować teren, aby budynek nadawał się do użytku. Oczywiście, pociągnie to za sobą dodatkowe koszty, wyłącznie z winy projektanta, który nie uwzględnił warunków terenowych.

Przy przebudowie budynku bursy w Elblągu zaprojektowano zupełnie niepotrzebne zwięźnienie korridoru. Zgodnie bowiem z projektem trzeba było zburzyć jedną ścianę i wybudować nową, mimo że cel przebudowy — zwiększenie powierzchni użytkowej w budynku, mógł być osiągnięty przez odpowiednie rozplanowanie wnętrza, co nie pociągnęłoby za sobą tak wysokiego nakładu finansowego.

Oprócz większych błędów codziennym zjawiskiem są braki drobne, ale nie pozbawione znaczenia, gdyż hamują tempo pracy na budowach. Np. przy zakładaniu instalacji elektrycznej i sanitarnej w jednej z piwnic osiedla przy ul. Roosevelta we Wrzeszczu wykonawcy wykryli aż 13 błędów w rozmieszczeniu przewodów. W budynku jednego z osiedli maszynowych w naszym województwie zapomniano zaprojektować przewody kominiowe, w kilku kotłowniach zaprojektowano okna za miast tzw. wyspów, nierzadko spotyka się błędy w obliczeniach wymiarów klatek schodowych, ścian itp. Ilość tych błędów ostatnio tak się zwiększyła, że sprawa jakości opracowywanej dokumentacji technicznej urosła do poważnego problemu.

Przy bliższej analizie tej sprawy okazuje się, że jedną z przyczyn wadliwej pracy biur projektowych, łącznie z gdańskim „Miastoprojektem”, jest wykonywanie i dostarczanie nie poszczególnych części dokumentacji jednego obiektu w różnym czasie na skutek tego, że członkowie zespołu projektującego nie współpracują ze sobą i nie koordynują swojej pracy. Stąd też np. biorą się braki w dokumentacji dla robót in-

stalacyjno-elektrycznych i sanitarnych.

Wielu, najczęściej powtarzających się błędów w dokumentacji, można by uniknąć przy ściślejszej współpracy projektantów z wykonawcami, tj. robotnikami i aparatem technicznym naszego budownictwa.

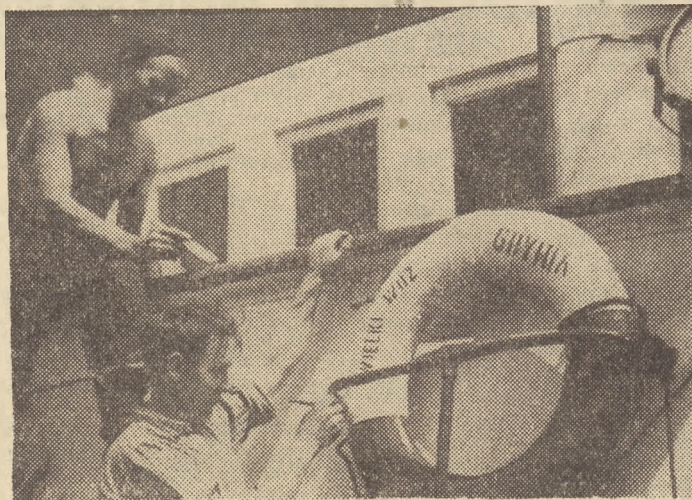
Zorganizowana w Gdańsku narada była pierwszą próbą zacieśnienia kontaktu pomiędzy projektantami i budowniczymi nowych obiektów na Wybrzeżu. Opracowano na niej szereg wniosków, zmierzających do podniesienia jakości projektowania, drogą wzmożenia odpowiedzialności za zleczone im zadania.

Wnioski te, rzecz naturalna, powinny być jak najszybciej zrealizowane. Ale nie wyczerpuje to zagadnienia walki o jakość dokumentacji. Nie wystarczy bowiem zarządzenia administracyjne. Podobnie jak na budowach, podstawowym orężem w walce o szybsze tempo pracy i wyższą jej jakość jest praca polityczna, którą prowadzą organizacje związkowe i partyjne. Kierownictwo polityczne biur projektujących powinno również wzmożenie swoje oddziaływanie na załogi, zaś kierownictwo administracyjne dbać o podniesienie kwalifikacji pracowników. Trzeba wpajać pracownikom biur projektowych poczucie odpowiedzialności za pracę i uczyć, że systematyczne podnoszenie jakości projektów i dokumentacji jest obowiązkiem, jest realnym wkładem w dzieło realizacji Planu 6-letniego, wyrazem troski o człowieka, który wcześniej otrzyma nowe mieszkania i nowe hale robocze, jeśli projekty będą opracowane bezbłędnie.

ZAI.

Więcej ryby dla kraju!

Rybacy „Dalmoru” realizują zobowiązania zlotowe



Rybacy trawlera „Wielki Wóz” wykonali już podjęte zobowiązania zlotowe: zakończyli konserwację statku na 3 dni przed terminem, zaoszczędzili podczas ostatniego rejsu poważną ilość paliwa oraz wykonali drobne remonty na jednostce. Na zdjęciu: bosman Emilian Zbyszowski i młodszy rybak Emilian Biblis przy malowaniu statku.



Na cześć Złotu Młodych Przewodników węglarz z trawlera „Polesie” — Kazimierz Rutkowski zobowiązał się, poza swoją normalną pracą, wykonać wszystkie zęzy w maszynie, zaoszczędzić wraz ze swym kolegą palaczem 60 ton węgla, oraz pomóc przy naprawie sprzętu. Młodzież wybrała go delegatem na Złot. Na zdjęciu: Kazimierz Rutkowski (z lewej), A. Fryckowski i S. Plichta przy naprawie windy na statku.



Wartość zobowiązań zlotowych załogi trawlera „Derkacz” wynosi 23 tysiące zł. Młodzi rybacy postanowili m. in. przeprowadzić remonty sieci we własnym zakresie, podnieść wydajność potowów o 5 proc. oraz przeprowadzić konserwację statku. Na zdjęciu rybacy: B. Wiśniewski, S. Krzywdziński i R. Konkol przy wyciąganiu sieci z morza.

Wnioski z narad wytwórczych muszą być realizowane

Biuro Zakładów Pomocniczo-Produkcyjnych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku pomimo szeregu trudności wykonuje, a nawet przekracza plany produkcyjne. Niemniej jednak istnieją poważne możliwości, aby przekraczać te plany w jeszcze większym stopniu, niż dotychczas. Przede wszystkim należy pomyśleć o przydzieleniu dostatecznej ilości zadań zwirowni, która otrzymuje w pewnych okresach nie wystarczającą ilość zleceń, co powoduje brak rytmiczności w pracy. Podobnie przedstawia się

sprawa w szklarni, gdzie tylko w pewnych okresach panuje należyte nasilenie robót. Podobna sytuacja zdarza się również i w innych zakładach produkcji pomocniczej.

Wiele trudności wynika ze złej pracy działu zaopatrzenia, który opóźnia dostawę potrzebnych materiałów i nie dba o ich asortyment. W stolarniach np. daje się odczuć brak odpowiednich okuć budowlanych; zawiązy są zbyt duże i należy je przeważnie obcinać, klaniki nie pasują. Sporo czasu traci się na przeróbki. Tarcie, jaką otrzymuje stolarnia, jest przeważnie nieodpowiednia.

Organizacja pracy w zakładach pozostawia również bardzo wiele do życzenia. Robotnicy nie otrzymują zleceń roboczych we właściwym czasie, tj. bezpośrednio po przyjeździe do pracy. Utrudnia to w dużym stopniu rozwój współzawodnictwa i przyczynia się do obniżenia produkcji, która mogłaby być znacznie wyższa, niż w chwili obecnej. Zbyt mało uwagi poświęca się również sprawie szkolenia zawodowego.

Kierownictwo BZP-P winno jak najszybciej zająć się usprawnieniem pracy w zakładach, zwłaszcza

zaś realizacją wniosków z ostatnich narad wytwórczych, na których omawiane były trudności przy szkadzające w wykonaniu planu. Cz. MIERZEJEWSKI korespondent

Nie niszczyć trawników

W roku 1950 obok magazynów Półkiskich Linii Oceanicznych w Gdyni uprzątnięto plac i założono trawnik. Kosztowało to dużo pracy oraz materiału, bowiem trawnik otoczony został krawężnikami betonowymi.

Kierownictwo magazynu nie dba jednak o utrzymanie trawników w należytym porządku, o czym świadczą fakt, że urządzono tam skład butli tlenowych. Wskutek odbywania się w tym miejscu przetężnienia butli trawa została strącona, a krawężniki betonowe popękaly.

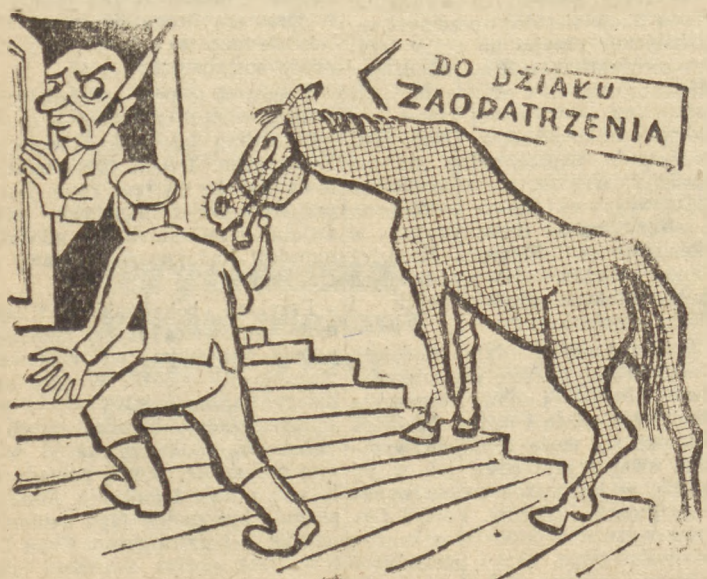
Czy po to doprowadzono plac do porządku, by go następnie niszczyć?

P. REDMAN korespondent

Podkowiaki... na wszelki wypadek

W magazynie elektrowni „Ołowianka” w Gdańsku od kilku lat leży 6 skrzyń gwoździ tzw. podkowiaków, do przybijania podków koni, które elektrowni nie były, nie są i nie będą potrzebne. Czy dział zaopatrzenia elektrowni zamierza zorganizować warsztat kowalski?

S. WARDA korespondent



— Czy dobrze trafiłem? Podobno podkowiakie konie!

Usprawnić pracę konduktorów

Konduktorzy pociągów elektrycznych na trasie Gdańsk—Sopot nie spieszą się z inkasowaniem należności za przejazd i w rezultacie większość ludzi, wsiadających na stacjach, na których nie ma kas — jeździ za darmo.

Dnia 3 lipca około godz. 15, jeżdżąc pociągami ze stacji Sopot—Wyścigi do stacji Gdańsk-Półkiska. Konduktora w wagonie nie było, za to na stacji stał kontroler, który inkasował od podróżnych pieniądze, ale już z karą.

Kontroler „pouczał” ludzi, że „jeżeli nie ma konduktora, to winni go szukać po innych wagonach”.

Stanowisko co najmniej dziwne, tym bardziej, że z powodu bardzo krótkich postojów nie ma czasu na przejście z wagonu do wagonu.

DOKP w Gdańsku winna zlikwidować ten niemożliwy stan i usprawnić pracę konduktorów.

FELIKS FASZCZ korespondent

Na marginesie V sesji gdańskiej MRN

Wydział Handlu Prezydium MRN jest odpowiedzialny za całokształt zaopatrzenia ludności

Obrady V z kolei w r. b. sesji Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, które odbyły się onegdaj, poświęcone były głównie działalności handlu i rzemiosła usługowego.

Referat wygłoszony przez wiceprzewodniczącego Prezydium MRN tow. Krysiaka był odzwierciedleniem pracy Wydziału Handlu Prezydium MRN, jako instancji kierującej całokształtem zaopatrzenia ludności i odpowiedzialnej za sprawne funkcjonowanie handlu.

Handel uspołeczniony w Gdańsku, jak wynika z referatu, w ostatnich dwóch latach bardzo poważnie się rozwinął.

Z dalszych jednak danych złożonego radnym sprawozdania wynika, że roli swej handel gdański nie wykonuje całkowicie, wskutek niewłaściwego stylu pracy Wydziału Handlu Prezydium MRN. W zaopatrzeniu ludności występują jeszcze braki, wynikające m. in. z nieodpowiedniego rozmieszczenia sieci sklepów, z braku współpracy pomiędzy centralami handlowymi, małej troski personelu sklepowego o zaspokojenie potrzeb kupujących itd. Braki te są w dużej mierze skutkiem niewykonywania przez Wydział Handlu funkcji kierownika całości aparatu handlowego, niedostatecznej z jego strony walki o usunięcie istniejących niedociągnięć.

Dzielnice uprzywilejowane i zapomniane

Jeśli chodzi o rozmieszczenie sklepów, to niektóre dzielnice mają ich zbyt wiele. Np. we Wrzeszczu jeden sklep spożywczy przypada na 1700 mieszkańców, podczas gdy norma przewiduje 1.900. Natomiast w takich dzielnicach jak Letnisko, Brzeźno, Stogi, jeden sklep obsługuje 2.500 mieszkańców. Podobnie jest z rozmieszczeniem zakładów gastronomicznych. Tutaj również są

dzielnice uprzywilejowane i takie, które, mimo gęstego zaludnienia, mają niedostateczną ilość restauracji.

Czym tłumaczy Wydział Handlu Prezydium MRN niedociągnięcia w tej dziedzinie? Tłumaczy to brakiem lokalni handlowych. Tłumaczenie to nie zostało jednak uznane przez radnych za uzasadnione. Radni Jedwabski, Pietrzak, Lewandowski i inni wskazali na niewykorzystanie lokalnych możliwości w różnych dzielnicach miasta.

Warzywa, zamiast w sklepach, leżą w magazynach

Sprawa handlu warzywami i owocami została w referacie omówiona pobieżnie. Natomiast duży odźwięk znalazła ona w dyskusji. Radny Makarewicz, przytaczając wiele faktów stwierdził, że przedsiębiorstwa handlu owocami i warzywami oraz detaliści niedostatecznie operatywnie zaopatrują rynek, wskutek czego nie potrafią przeciwdziałać okresowym wahaniom cen na te towary na wolnym rynku. Główną tego przyczyną jest brak współpracy między przedsiębiorstwami handlu warzywami, a MHD i PSS. Często się zdarza np. że w magazynach Ogrodniczych Zakładów Handlowych leżą łatwo psujące się towary jak: sałata, rzod-

kiew, czy czereśnie, a w sklepach go brakuje, lub jest w niewystarczającej ilości. Wskutek braku współpracy nie została dotąd także rozwiązana sprawa bezpośredniej dostawy warzyw i owoców do sklepów, z pominięciem magazynów. Dotyczy to zwłaszcza owoców łatwo psujących się, jak truskawki.

Mówił o tym radny Porzycki. Za miast dostarczać ładny i świeży towar bezpośrednio detalistom przedsiębiorstwa handlu warzywami przechowują go w magazynach. Nic więc dziwnego, że traci on nieraz na swej wartości. Ten brak troski o dostarczenie masom konsumentów towaru w stanie jak najlepszym wskazuje na objawy biurokratyzmu, istniejącego zarówno w Wydziale Handlu, jak i w poszczególnych centralach handlu warzywami i owocami.

Omawiając sprawę jakości pieczywa, wypiekanego przez Gdańskie Zakłady Piekarnicze, tow. Krysiak stwierdził, że nadal wywołuje ona zastrzeżenia. Według opinii Wydziału Handlu, winę za to ponosi przede wszystkim kierownictwo piekarni, które nie mobilizuje załóg do polepszenia jakości pieczywa. Czy jednak Wydział Handlu przedsięwziął jakieś konkretne środki w celu podniesienia jakości pieczywa i zapewnienia szybszej jego dostawy do sklepów detalicznych? Zdaniem radnych, którzy ostro skrytykowali Wydział Handlu za tolerowanie tych niedociągnięć, — środki takie nie zostały podjęte.

Potrzebny jest nowy styl pracy

O istnieniu wszystkich tych niedociągnięć Wydział Handlu dobrze wiedział, pisał o nich często w sprawozdaniach, ale na tym się kończyło. Pracownicy Wydziału, rejestrując braki, niewiele uczynili, by skłonić MHD i PSS do otwarcia nowych sklepów tam, gdzie są one potrzebne, a nie tam, gdzie przypadkowo znajdują się wolne lokale, by skoordynować pracę hurtu warzywno-owocowego z detalami, zlikwidować niedbalstwo pa-

nujące w niektórych piekarniach. Zadanie swe Wydział Handlu ograniczył do rozdzielu puli towarowej, przypadającej na Gdańsk.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest również całkowita bezczynność Komisji Handlu, która istnieje właściwie tylko na papierze.

Zaopatrzenie ludności Gdańska wymaga dalszego usprawnienia pracy aparatu handlowego. Warunkiem wykonania tego zadania jest jednak zmiana stylu pracy Wydziału Handlu, uwolnienie się od biurokratycznych nawyków i bardziej operatywna interwencja na rynku w celu przeciwdziałania szkodliwej robocie spekulantów — wrogów ludu pracującego miast i wsi.

(d)

Czas zgłaszać zapotrzebowanie na ziemniaki

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że zaopatrzenie pracujących na okres zimowy w ziemniaki zależy nie jest od rad zakładowych poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji. Tam, gdzie rady terminowo składały w spółdzielniach listy swoich pracowników pragnących mieć ziemniaki — załogi otrzymały je na czas. W zakładach pracy i instytucjach natomiast, w których rady zakładowe nie przestrzegały obowiązujących terminów składania zapotrzebowań, wynikały różne trudności, m. in. pracownicy nie mogli skorzystać z przysługującego im prawa nabycia ziemniaków na raty.

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, ziemniaki mogą być nabyte za gotówkę i na raty. Instrukcje dotyczące sprzedaży ratowej zostaną przesłane w tych dniach do poszczególnych zakładów i instytucji. W najbliższym czasie zostanie również ustalona cena na ziemniaki.

Aby usprawnić zaopatrzenie załóg na zimę, rady zakładowe powinny natychmiast przystąpić do sporządzania list pracowników, pragnących nabyć ziemniaki. Listy te należy dostarczyć do dnia 20 bm. do biur pełnomocników akcji ziemniaczanej PSS. W Gdańsku biuro pełnomocnika akcji ziemniaczanej znajduje się przy ul. Klinicznej 1c, w dziale obrotu towarowego PSS, w Gdyni — przy ul. Mściwoja 2, a w Sopocie przy ul. Chopina 36. Poza tym rady zakładowe powinny pomyśleć już o przygotowaniu środków transportowych dla rozwiezienia ziemniaków do domów pracujących.

Gospody ludowe, zakłady gastronomiczne, stołówki przy różnych instytucjach, szpitale, żłobki, przedszkola — składają zapotrzebowanie do biur pełnomocników akcji ziemniaczanej również do 20 bm.

(d)

Spółdzielnie inwalidzkie usprawniają zaopatrzenie rynku

Gdański „Bałtyk” rozszerza asortyment produkcji

Jednym ze źródeł zaopatrzenia rynku miejscowego jest rozwijająca się spółdzielczość pracy inwalidów. Dostarcza ona mieszkańcom Wybrzeża, w tym i trójmiasta, coraz więcej artykułów codziennego użytku.

Zbliżając się do niedawno uruchomionego zakładu spółdzielni inwalidów „Bałtyk” w Gdańsku-Wrzeszczu, produkującego kotły centralnego ogrzewania, słyszemy głośny stuk młotów po stalowych płytach, syk aparatów spawalniczych. Przy stosach płyt zajęci są tu liczni pracownicy, wśród których zastajemy m. in. członka zarządu spółdzielni ob. B. Dziurę. Od niego uzyskujemy informacje o produkcji spółdzielni i pracy punktów usługowych.

— Tu produkujemy kotły c. o. — mówi tow. Dziura — według konstrukcji inż. Stanisława Żołędowskiego. Kotły te posiadają urządzenia do bezdymnego spalania, co pozwala zaoszczędzić duże ilości paliwa. Ważne jest przy tym to, że produkujemy je z odpadków rur i blach ze stoczni, wskutek czego koszty własne produkcji, a więc i ceny są niższe niż przy użyciu żeliwa.

Obeenie inż. Żołędowski opracowuje nowy model urządzeń do ogrzewania mieszkań. Model ten ma połączyć ogrzewanie izb mieszkalnych z opalaniem kuchni. Poza tym przewiduje się tu produkcję okiennych, zamków itp. artykułów, tak bardzo poszukiwanych na rynku.

Przechodząc z zakładu blacharskiego widzimy wszędzie stopy ustawionych piętrowo konewek. Zalegają one kłatkę schodową, korytarze i sam warsztat. „Arged”, na którego zamówienie wykonano konewki, zwleka jednak z ich odbiorem, chociaż są na rynku bardzo poszukiwane. Tak samo Prezydium MRN od jesieni ub. roku zwleka z odbiorem wykonanych przez warsztat blacharski 2.500 sztuk lamp z numerami nieruchomości miejskich. Utrudnia to bardzo dalszą produkcję i realizację zobowiązań podjętych przez pracowników warsztatu. Dlatego też i „Arged” i Pre-

zydium MRN powinny jak najszybciej odebrać zamówione towary. Tymbarczy, że zakład blacharski rozszerza asortyment produkcji artykułów gospodarstwa domowego. W najbliższym czasie ma być rozpoczęty wyrób patelni, chociłi, czepaków itp. przedmiotów.

W warsztacie krawiecko-konfekcyjnym pilnie pracują przy maszynach do szycia mężczyźni i kobiety. Załoga warsztatu daje na rynek coraz lepszą produkcję, prowadząc stałą walkę z brakerobstwem. W tej placówce z inicjatywą ob. W. Wróblewskiego rozwinął się ruch korabielnikowski.

Spoza ściany dobiega stuk młotów. To inwalidzi — szewcy produkują na rynek trójmiasta pięknie wykonane obuwie. Tyrolki np., produkowane tutaj taśmowo, mają już swoją markę i znajdują licznych nabywców.

— Nie wiem, co bym zrobił, z czego bym żył w ustroju kapitalistycznym — mówi inwalida Ryszard Bernatowicz. — To jedno wiem na pewno, że skazywany byłbym na poniewierkę, że stanowiącym ciężar dla najbliższych, dla otoczenia. Dziś natomiast, dzięki opiece Państwa Ludowego nad inwalidami, jestem pełnowartościowym obywatelem, całkowicie niezależnym, mogę na równi z innymi pracować dla swego kraju.

To samo mówią inni członkowie spółdzielni — inwalidzi. I wszyscy biorą aktywny udział w realizacji zadań Planu 6-letniego. Ob. Bernatowicz razem z towarzyszącymi z zakładu blacharskiego zobowiązał się wykonać na cześć 8 rocznicy Wyzwolenia dodatkową produkcję wartości 4.500 zł. Zobowiązanie zostało zrealizowane w dniu 4 lipca. Załoga warsztatu podjęła nowe. Pracownicy warsztatu krawiecko-kon-

fekcyjnego zobowiązali się wyprodukować poza planem odzież wartości 11.000 zł. Dział szewski dodatkową produkcję wartości 1.500 zł. Dzięki zapalowi spółdzielczości inwalidów podjęte zobowiązania są realizowane przed terminem. (n)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19 — Warszawski Teatr Satyryków
OPERA LEŚNA W SOPOCIE — godz. 19 — koncert symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej (w razie niepogody koncert odbędzie się o godz. 19.30 w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku-Wrzeszczu).

Kina

GDAŃSK
„Bałka” we Wrzeszczu — „Lichwiarz Góbski”, godz. 18, 18 i 20.
„ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Wielki koncert”, godz. 18, 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „DS-70 nie działa”, godz. 18, 18 i 20.
„Przyjaźń” — w czwartek i niedzielę — „Mały przyjaciel”, godz. 18 i 20.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Złodzieje rowerów”, godz. 18 i 20.
GDYŃA
„Atlant” — „Pan Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Gopland” — „Sad honorowy”, godz. 18, 18 i 20.
„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 18, 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Carmen w Hollywood”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orłowie — „Pierwsze dni”, godz. 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Pierwsze dni”, godz. 18 i 20.
SOPOT
„Bałtyk” — „Muzyka i miłość”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Polonia” — „Nędznicy”, II seria, godz. 18, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek, 11 lipca 1952 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki 5.05 — Władomości poranne. 5.10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert poranny. 5.53 — Sygnał czasu. 6.00 — Główna. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Pogadanka fachowa dla wsi — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.35 — Muzyka ludowa — płyty z p. II Gdańsk. 7.30 — Pieśni różnych narodów. 7.35 — Tańce i pieśni ludowe. 7.50 — Stan pogody i program dnia. 7.55 — Władomości poranne. 8.00 — Koncert poranny. 8.20 — Serwis CZRM dla rybaków ze Szczecina. 8.25 — C. d. koncertu porannego z Łodzi. 8.50 — Przerwa do godz. 11.35. 11.35 — Władomości Wybrzeża — lok. 11.45 — Głos mają kościoły. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Dostał: Suita. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę” 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — Chwila muzyki — lok. 13.20 — Koncert solistów. 13.59 — Przerwa. 14.00 — Powiązanie dziennika pol. 14.10 — Program dnia. 14.15 — Pieśni polskie. 14.30 — Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Synowie” — odc. pow. Willy Bredla. 15.20 — Dla świetlic dziecięcych. 16.00 — Pieśń Schuberta. 16.20 — Omówienie programu popołud. 16.21 — Fragmenty kantaty Szopena. 17.00 — Władomości popoł. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka symfoniczna. 17.45 — Korespondencja z zagranicy. 17.50 — Muzyka. 18.30 — Radiowy klub racjonalizatorów. 18.50 — Aud. historyczna „Strasznicy polskich brzoźów z XVI w.” dr Mariana Pelczara — lok. 19.00 — Amatorskie zespoły świetlicowe — lok. 19.15 — Codz. przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Ludzizm Planu Sześcioletniego. 20.40 — „Brygada zwycięzca” — odc. pow. W. Kuroczkina. 20.59 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.59 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Władomości sportowe. 21.30 — Muzyka taneczna. 21.50 — „Znacie to?” — więc posłuchajcie! 22.30 — Muzyka rozrywkowa. 23.00 — Muzyka kameralna. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn. 0.01 — Chwila muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków.

W Gdańsku powstaje Technikum Telekomunikacyjne

Ministerstwo Poczty i Telegrafów, uruchamiając w jesieni br. w Gdańsku 2-letnie Technikum Telekomunikacyjne, z wydziałami: techniki łączenia i techniki przenoszenia.

O przyjęciu do pierwszej klasy technikum ubiegać się może młodzież po ukończeniu 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędną szkoły zawodowej, w wieku do 25 lat.

Ubiegający się o przyjęcie do technikum winni złożyć podania do dnia 16 sierpnia, załączając ostateczne świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie o stanie zdrowia oraz zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

Egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i nauki o Polacie i świecie współczesnym, w zakresie programu 9 kl. szkoły ogólnokształcącej, odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 sierpnia br.

Odczyt

o kanale Wolga-Don

W Klubie TPPR w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Sobótki 15, odbędzie się dziś, o godz. 19, odczyt pt. „Kanał Wolga-Don”.

Po prelekcji, którą wygłosi ob. Czesław Szewczyk, zostanie wyświetlony film.

Stoczniovcy gdyńscy chcą uprawiać ogródki działkowe

Liczni robotnicy i pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zamieszkał na Wzgórzu No wotki, starają się o przydział ogródków działkowych. W tej sprawie pracownicy zwrócili się do kierownictwa stoczni, które na podstawie zarządzenia ministra przemysłu maszynowego, powinno udzielić im pomocy. Kierownictwo zakładu jednak lekceważy te sprawy, wskutek czego stoczniovcy mogą być pozbawieni ogródków na rok przyszły.

Uprawa ogródków działkowych przynosi poważne dochody rodzinom robotniczym, polepsza ich zaopatrzenie. Dlatego też należy do pomocy stoczniovców w uzyskaniu ziemi na ogródki.

J. BARTUS
Korespondent

Kulacka „szczodroliwość”

Jak podaje korespondent F. KULAS, kulak BIELSKI z gminy Skarszewy wyzyskuje robotnika kolejowego ob. GRZEGORZEWSKIEGO żądając za odnajmowanie mu mieszkania od 30 do 35 dni odrobku rocznie.



Przepracujecie jeszcze tylko 30 dni, za to ani grosza nie będziecie musieli zapłacić za mieszkanie.

FACHOWCY POSZUKIWANI

10 operatorów do prac na sprężelcie cieżkim w terenie (wyjazd na delegacje służbowe) zatrudnił Zjednoczenie Robót Zmechanizowanych. Baza Sprężu w Gdańsku, ul. Siennicka 30-40. Zgłaszać się do Urzędu Zatrudnienia po skierowanie. Warunki płacy wg umowy zbiorowej w budownictwie. 893/K

Kierowców samochodowych, których po przeszkoleniu skieruje się na motorzystów i mechaników kuterów z wynagrodzeniem przewidzianym w umowie zbiorowej dla załóg pływających przyjmie PPIUR „Arka” w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36. Po skierowaniu należy zgłaszać się w Urzędzie Zatrudnienia w Gdyni. 897/K

Księgowych na okres 2—3 miesięcy za wynagrodzeniem umownym poszukuje pilnie Ekspozytura Okręgowa Centrali Miesnej. Zgłaszać się w Gdańsku, ul. Wały Jagiellońskie 8 w Sekcji Personalnej. 892/K

Brygady budowlanej, w skład której wchodzi: majster-brygadziśta, 12 murarzy, 4 cieśli, 2 malarzy, 12 robotników niewykwalifikowanych poszukuje Dyrekcja Zespołu PGR Lipowo. Warunki pracy wg układu zbiorowego dla pracowników budownictwa. Obliczenie wynagrodzenia z Katalogu Norm i Cen Jednostkowych w Budownictwie na rok 1952. 888/K

Starszy agronom oraz 2 kierownicy gospodarstw do stacji selekcji Gorzyna potrzebni od zaraz. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Pismo zgłoszenia z opisem dotychczasowej pracy kierować — Zespół Gorzyna, poczta Pobłocice, pow. Słupsk. 881/K

Kierownika technicznego, majstra kołodziejskiego, 4 kołodziei, 2 kowali, 2 palaczy, 10 robotników zatrudni od zaraz Szlumskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Sztumie, ul. Młkiewicza nr 42. 883/K

4 piekarzy zatrudni natychmiast Gminna Spółd. „Samopomoc Chłopska”, Wierchucino. Warunki płacy wg umowy zbiorowej. 885/K

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO portfel z następującymi dokumentami: legitymacją związkową i kwitami rejestracji świni wystawionymi na nazwisko Kłopotowski Kazimierz P-487

ZGUBIONO kartę meldunkową, wystawioną na nazwisko Kocur Mikolaj, Oliwa, Czerwony Dwór 5 G-3776

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Metalowców na nazwisko Kamiński Czesław, Elbląg. P-490

ZGUBIONO legitymację służbową na nazwisko Piórkowski Mieczysław, Elbląg. P-491

ZGUBIONO przepustkę za kładowi Konstrukcji Drewnianych. Majda Jan, Elbląg. P-492

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W LĘBORKU podaje do wiadomości, że w dniu 13 lipca 1952 roku, o godz. 15 w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy ul. Bohaterów Stalingradu nr 32, odbędzie się

walne zgromadzenie

przedstawicieli członków spółdzielni.

Bilans za rok 1951 jest do wglądu w godzinach służbowych w biurze PSS przy ul. Stalina nr 30. Zarząd PSS, Lębork 881/K

WYSTĘPY

Teatru Satyryków w Gdyni

Duże powodzenie, jakim cieszyły się w Gdyni występy Warszawskiego Teatru Satyryków skłoniły dy-

rektę teatru do wznowienia spektakli „Objeżdżalni społecznej”. Teatr wystąpi jeszcze w Gdyni w dniach 23, 24 i 25 bm.

Zbirowe zamówienia na bilety ulgowe należy zgłaszać w sekretariacie Teatru Kameralnego w Sopocie — tel. 520-36.

Począwszy od 15 bm. można będzie nabywać bilety w przedsprzedaży w gdańskim „Orbisie”.

Ruch pociągów elektrycznych w święta

W niedzielę i święta ze względu na dużą frekwencję pasażerów na linii Gdańsk—Sopot, DOKP zwiększa częstotliwość ruchu pociągów elektrycznych. W czasie od godz. 9.00 do 11.30 oraz od 14.30 do 20.30 pociągi kursować będą co 15 minut.

DYŻURY APTEK

od 5 do 11 bm.

Gdańsk — Apteka nr 51, przy ulicy Wałowej 14c. Apteka nr 7, ulica Grunwaldzka 86 we Wrzeszczu, Apteka nr 17, ul. Kaprów w Oliwie, Apteka nr 4, ul. Na Zasy 30a i Apteka nr 21, ul. Jedności Robotniczej w Oruni.

Gdynia — Apteka nr 18, ul. Starowiejska 34. Apteka nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu 6 w Orłowie, Apteka nr 10, ul. Morska 137.

Sopot — Apteka nr 18, ul. Rokossovskiego 24.

W. OSZEJKO

Statkiem po kanale pięciu mórz

Pierwszą podróż po kanale Wołga-Don postanowiliśmy odbyć na pojeździe motorowym „Stalingrad”. Kiedy „Stalingrad” podniósł kotwicę i — po okrążeniu zatopionego półwyspu — popłynął w stronę wejścia do kanału, oczom naszym ukazał się, wznoszący się na brzegu Wołgi olbrzymi pomnik Stalina. Wejście do pierwszej śluzy zdobi metalowy, oblicowany granitem, łuk triumfalny, o wysokości 12-piętrowego domu. W oddali widnieją przerzucone przez kanał mosty — autostradowy i kolejowy, — a jeszcze dalej — wieżycie drugiej śluzy.

Statek skręca. Odtąd trzeba się ściśle trzymać kursu i szturman, Mikołaj Łyczakow, śledzi pilnie, aby nie zboczył ani o ułamek stopnia.

„Stalingrad” zbliża się do pierwszej śluzy, która gościnnie rozwarła przed nim 100-tonowe wrota. Komora śluzy wygląda jak olbrzymie pudło, wyłożone czerwonymi płytami. W murach śluzy widzimy pływające rowki, w których — wraz

z poziomem wody — wznoszą się lub opuszczają metalowe pływaliki. Do pływaków tych przycumowuje się statki po wejściu do komory śluzy.

Dziurawy opuścił jedną z dźwigni na tablicy rozdzielczej i do komory przez niewidoczne dla oka otwory, napływa woda. Wraz z nią statek podnosi się powoli do poziomu pierwszej śluzy, „schodów wołańskich”.

Na odcinku między pierwszą a drugą śluzą rzuca się w oczy olbrzymi napis na granitowym zboczu kanału: „Chwała wielkiemu Stalinowi”.

— Jest to miejsce historyczne — tłumaczy kapitan. — Tu właśnie, 31 maja br. spotkała się Wołga z Donem.

W chwili, gdy „Stalingrad” wjeżdża do komory drugiej śluzy na mostku jej ukazał się człowiek w białym mundurze. Był to dyrektor śluzy.

„Pozdrowienia dla „Stalingradu” — krzyknął przez tubę. Mi

jamy osiedle budowniczych — murowane domki z czerwonymi dachami, na tle wysokiego nasypu kolejowego.

Za trzecią śluzą oczom naszym ukazuje się Kaskada Czapurnikowska — instalacja hydrotechniczna, składająca się z 5 śluz, tam i kilku przedśluzowych zbiorników wodnych. Dzięki tej instalacji nie do poznania zmieniła się cała okolica. W ciągu czterech lat wyrosło tu wiele nowych osiedli. Wzdłuż ich ulic biegną szeregi wieloletnich drzew, zasadzonych tu jeszcze przed zbudowaniem domów.

Do najpiękniejszych na kanale należy dziewiąta śluza, której mury ozdobione są płaskorzeźbami z metalu, wyobrażającymi pamiętne epizody walk stoczonych tu podczas Wielkiej Wojny Narodowej. Jesteśmy na szczycie działu wodnego — na wysokości 88 m. nad poziomem Wołgi i 44 m. nad poziomem Donu.

„Stalingrad” wypływa na olbrzymie obszary Warszawskiego Zbiornika Wodnego. Aby nie zboczyć z

kursu, trzeba pilnie uważać na nadbrzeżne znaki, które płoną nocą czerwonym światłem.

Po godzinie zarzuciliśmy kotwicę na redzie Majakowskiej, ponieważ chwilowo nie było wjazdu do dziesiątej śluzy. Z prawej strony widzimy zainstalowane na tamie stacje pomp. Pompy te przepompowują po trzy i pół miliona m³ wody na dobę. W ciągu miesiąca mogą więc one napompować do zbiornika 105 milionów m³ wody.

Na „morzu” panowała cisza. Tu i ówdzie na wodzie powstawały kręgi — to przepływały leśne i karpie. Niedawno „morze” zostało za rybione. Jako „lokatorów” wprowadzono tu między innymi 2 miliony rybek z Uralu.

Za dziesiątą śluzą rozpoczyna się Zbiornik Biersławski. Ciągnie się on aż do osiedla biersławskiego, od którego biegnie dwukilometrowa, zakuta w granit tama. Od tu my do jedenastej śluzy prowadzi 20-kilometrowa trasa kanału.

Na prawo od jedenastej śluzy znajduje się zbiornik wody, od którego biegną trzy olbrzymie rury wodociągowe. Marynowska stacja pomp pompuje tu wodę, która następnie naturalnym spadkiem wód rozchodzi się w dwie przeciwnie strony — do Zbiornika Biersławskiego oraz do śluzy jedenastej i dwunastej. Woda płynie rurami o takiej średnicy, że w każdej z rur zmieściłaby się duża ciężarówka.

Po przebyciu dwunastej śluzy statek nasz wpływa do trzeciego wielkiego „morza” — do Zbiornika Karpowskiego. Jest to zbiornik najstarszy wiekiem, liczy już szóstą rocznicę swego istnienia. Wypłył on z horyzontu ukazuje się łuk triumfalny trzynastej śluzy, a z lewej strony — stacja pomp. Z prawej strony spoglądając na nas niewielkie domki chłutoru Nowa Iljewka, przeniesione tu z zatopionej strefy.

Minęliśmy dwie latarnie morskie przy wejściu do kanału i znaleźliśmy się na Morzu Cymlańskim. Motorowiec kołysze się na falach. Balwany z szumem biją o burty.

Im bardziej oddalamy się od Kanału, tym szersze staje się morze, tym wyższe fale. Brzegi Donu uciekają w dal i trudno już rozróżnić, gdzie był Don, a gdzie step. Wkrótce brzegi zupełnie znikną z oczu. Słofce schowało się za linią widnokręgu, powiał silny wiatr południowo-wschodni i motorowiec nasz pozostał sam na sam ze splecionym morzem...

WANDA LEOPOLDOWA

»PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ«

Ulica Barska to niewielka uliczka w Warszawie, na Ochocie. Owa piątka — to pięciu kilkunastoletnich chłopców, złączonych nie tylko mieszkaniem na tej samej ulicy, ale znacznie istotniejszymi związkami. O ich paroletnich dziejach mówi nowa książka Koźniewskiego. (Kazimierz Koźniewski: „Piątka z ulicy Barskiej”. P.W. Warszawa 1952, str. 284. Redaktor Eryk Skowron).

Koźniewski podejmuje jeden z najtrudniejszych, a wciąż aktualny — problem chuligaństwa i jego politycznych źródeł. Ukazał go na przykładzie więzów organizacyjnych swych bohaterów z „szefem” z czasów okupacyjnych.

Rok 1947 i lata następne — okres akcji książki Koźniewskiego — to okres wartkiego tempa odbudowy Polski, okres Planu Trzyletniego. Toteż istotny, a bogaty na dziejach pięciu chłopców ukazany jest wpływ nowego życia na przełamywanie się świadomości jednostek.

Autor wielu reportaży i tę swoją powieść nasycił elementami reportażu: ujmuje w reporterskie obramowanie. Historia chłopców z ul. Barskiej zaczęła się w roku 1947 od oskarżenia ich o kradzież papy i napady na przechodniów na ulicy Szczyliwskiej. Uczestnictwa w napadach nie udowodniono im, ale do kradzieży się przyznali. Wyrok — dom poprawczy z zawieszaniem na dwa lata, w ciągu których znajdować się będą pod opieką kuratorki, wyznaczonej przez sąd.

I oto zaczyna się w ich życiu nowy okres: zostają skierowani do pracy i początkowo zmuszają się po prostu do niej w obawie przed „poprawczakiem” i nową sprawą. Powodów do obaw wiele. Bo kradzież papy to tylko drobne, ujawnione przestępstwo.

Istota sprawy jest znacznie bardziej skomplikowana. Jeszcze do czasów powstania, kiedy jako 10—12 letni chłopcy łącznikowali, rzucali butelki z benzyną itp. wiąże ich „przysięga” i zaletność od ówczesnego ich „szefa”, którego znają jako „Zenona”. Zenon, jeden z tych ponurych niedobitków londyńskiego przestępstwa i zdrady, wraca na ich nieszczęście po wyzwoleniu do Warszawy i poczyną „organizować robotę” wymierzoną przeciw władzy ludowej.

Rola chłopców polega przede wszystkim na pomocy w zdobywaniu przezeń pieniędzy. Sposoby podsuwa sam Zenon. Do zadań chłopców należą drobne kradzieże, handel biletami do kin, małe wywiady itp. Wszystko to odbywa się oczywiście pod szyldem „patriotycznej walki”. Od czasu do czasu Zenon hojną ręką wynagradza im ich usługi. Trzyma ich cały czas w pogotowiu, szantażuje lub obiecuje, nie daje odetchnąć.

Dopiero pod wpływem pracy (jeden zaczął pracować w fabryce żarówek, drugi — na budowie, trzeci — w teatrze, czwarty — jako gołębca w redakcji) — zwolna zaczynają przechodzić zasadnicze przemiany. Historia przemian „piątki z ulicy Barskiej” jest niezwykle pasjonująca, oparta o sensacyjną fabułę, niemal detektywistyczną, ze splecionymi wątkami, z morderstwem.

Problem demoralizowanej młodzieży, jej powiazań i działalności, jej daleko sięgającej deprawacji psychicznej narysował Koźniewski z całą ostrością, nie wahając się posłużyć fabułą sensacyjną.

Problem przeksztalcenia się tych

młodych ludzi w świadomych obywateli Polski Ludowej ukazał z całą ostrością. Wskazał np., że nie wszędzie w swoich zakładach pracy chłopcy spotykali się z opieką i zainteresowaniem partii czy ZW. Tak działało się np. w fabryce żarówek, gdzie wybija się jako przodownik pracy jeden z bohaterów, Kazek Spokorny. Nie udaremnione w porę machinacje wurenowców, którym nie na rękę jest jego przodownictwo, spychają go z powrotem w objęcia Zenona, na drogę przestępstw.

Ogromną zaletą książki Koźniewskiego jest przedstawienie obrazu lat 1947—49 bez przesłodzenia i umiejętne powiązanie spraw politycznych z moralno-politycznymi przemianami chłopców. Poprzez pracę chłopców widzimy atmosferę i styl różnych środowisk — zawodowych i zakładów pracy, spotyka my szeroki, zróżnicowany krąg ludzi, widzimy ich konkretny wpływ na przeobrażenie bohaterów w wielu wypadkach dodatni, w niektórych, z powodu nieopatrznych błędów — hamujący.

Nieuniknione w tych warunkach wewnętrzne konflikty w grupie samej piątki narastają coraz ostrzej.

Wszystkie te skomplikowane procesy polityczno-psychologiczne przeprowadza Koźniewski bardzo starannie, dając pięć zindywidualizowanych, żywych, rozwijających się postaci, z których żadna nie pozostaje dla czytelnika obca czy nijaka. Czytelnik z żalem rozstaje się z nimi, tym bardziej, że książka ujmuje tylko jeden, i to zaledwie wstępny etap ich losów. W zakończeniu tego etapu, będącego zarazem finałem sprawy Zenona, trzech z nich — to już świadomi obywatele Polski; przed jednym — długą i zasłużoną karą więzienia, piątą oczekuje też na rozprawę sądową.

W książce tej nie ma cienia „hura” — optymizmu”. Ale jest optymizm rzetelny, nie ukrywający trudności politycznych i psychologicznych, pomyłek i błędów, ale w konsekwencji ukazujący nieuniknione zwycięstwo sprawy socjalizmu, ukazywane przez autora zarówno w osiągnięciach natury ogólnej — państwowej jak i w przełamywaniu się świadomości poszczególnych jednostek. Stąd płynnie donosiła wartość wychowawczą tej książki, jej siła przekonawania.

WANDA LEOPOLDOWA

GŁOS SPORTOWY

Turniej tenisowy w Sopocie zaczyna się ożywiać

Turniej tenisowy o mistrzostwo Sopotu z każdym dniem staje się coraz bardziej interesujący. Po odпадnięciu słabszych zawodników w grach eliminacyjnych, do ćwierćfinału przedostali się tenciści, którzy reprezentują już dość dobrą klasę.

Dlatego też spotkania są ciekawe i zwycięzcy trudno jest zawnosić przez widzieć.

Jak zwykle największe zainteresowanie wzbudza gra pojedyncza seniorów. Doskonale spisują się tu zawodnicy Sopotu Korneluk i Maniewski, którzy zakwalifikowali się już do półfinału, eliminując po drodze dwóch faworytów turnieju Kramera (Gw. Poznań) i Fraszewskiego (Gw. Kraków). Korneluk w spotkaniu z Kramierem miał przez cały czas inicjatywę w swoich rakach i wygrał bez trudu 6:1, 6:2.

Młody Maniewski musiał stoczyć z rutynowanym Fraszewskim ciężką 3-setową walkę, zanim udało mu się uzyskać zwycięstwo. Po wygraniu pierwszego seta 11:9, prowadził już w drugim secie 4:1 i 40:0, a mimo to seta tego przegrał 5:7, ponieważ dał sobie narzucić miłą grę, która bardziej odpowiadała Fraszewskiemu. Dopiero w ostatnim secie Maniewski zaczął atakować długą, silną piłką oraz robić częste wypadki do siatki, gdzie skutecznie zagrał wolejami i smeczami. Set tego wygrał Maniewski 6:3.

Maniewski jest obecnie jednym z najlepszych tenisistów młodej generacji i jeżeli wyjdzie się zbytniej nerwowości w grze, może stać się czołowym polskim tenisistą.

Oprócz Korneluka i Maniewskiego, do półfinału zakwalifikowali się również: Golimowski (AZS Poznań), który pokonał Tomaszewskiego (Gw. Poznań) 6:3, 6:4 i Romanuk (Sp. Warszawa) po zwycięstwie nad Skoczylasem (Gw. Kraków) 5:7, 6:2, 6:4.

Z ciekawszych spotkań w grze pojedynczej kobiet zanotować należy zwycięstwo młodej Panasiuk (CWKS) nad Niewiadomską (Sopot) 6:1, 6:1. Panasiuk zakwalifikowała się do ćwierćfinału.

Do półfinału doszła już Lamperka (AZS Poznań), która pokonała Ciechanowską (Sopot) 6:1, 6:1.

W grze pojedynczej juniorów do ćwierćfinału weszli: Chruściński (Częstochowa), Włacek (Sp. Warszawa), Szykiewicz (Rzeszów), Sikorski I i Sikorski II (Piotrków), Majewski (Sopot), Sliwiński (CWKS) i Kerber (AZS Poznań).

Wczoraj rozpoczęły się też rozgrywki finałowe ogólnopolskiego turnieju masowego pod hasłem „Młodzi tenisistów na Złot Młodych Przetokowników — Budowniczych Polski Ludowej”.

Zawodnicy zostali podzieleni na dwie grupy. W grupie I grają:

Błyskawiczny turniej siatkówki

W dniu 22 bm. z okazji Złotu Młodych Przetokowników i 8 rocznicy PKWN, we wszystkich miastach powiatowych woj. gdańskiego zorganizowany zostanie błyskawiczny turniej piłki siatkowej z udziałem drużyn męskich i żeńskich kół sportowych. Turniej będzie przeprowadzony systemem pucharowym t. zn., że drużyna przegrywająca odpada i nie bierze udziału w dalszych spotkaniach.

Radzio (CWKS), Kosakowski (Sp. Warszawa) i Piotrowski (CWKS), a w grupie II: Kwiatek (CWKS), Wojtowicz (Sp. Warszawa), Wawrzyńczak (Częstochowa).

W pierwszym spotkaniu Radzio pokonał Kosakowskiego 6:4, 6:3, 6:3, a Kwiatek wygrał z Wojtowiczem 6:3, 7:5, 6:3.

Zwycięzcy obydwu grup walczą będą z sobą o pierwsze miejsce w turnieju. (Wyrz.)

Z przygotowań przedolimpijskich

We wtorek Komitet Sportowy Igrzysk Olimpijskich przeprowadził nowe losowanie turnieju hokeja na trawie, w wyniku którego Polska spotka się 16 lipca w Helsinkach z reprezentacją Niemiec zachodnich. W tym samym dniu odbędzie się spotkanie Włochy — Francja.

15 lipca walczą będą Szwajcaria z Austrią i Finlandia z Belgia. Zmiana losowania nastąpiła wskutek wycofania się drużyny USA. Zwycięzca meczu Polska — Niemcy zach. walczą będzie z Holandią 18 lipca. Półfinały odbędą się 20 lipca, a finał — 24 lipca.

9 bm. przybyła do Helsinek druga grupa sportowców radzieckich, liczą

Liga Morska szkoli nowe kadry żeglarzy

W ośrodkach Ligi Morskiej na terenie całego Wybrzeża rozpoczęły się w b. m. liczne kursy żeglarskie. M. in. w ośrodku w Jastarni rozpoczęła się przed kilku dniami centralny kurs żeglarski Ligi Morskiej. Na kursie tym młodzież robotnicza i

Kandelabry na placu MDM



Piękną ozdobą placu MDM będą kandelabry. Na zdjęciu: brygada monterów Eugeniusza Zielińskiego zakłada latarnie na ramiona kandelabru. CAF — fot. Szyperko

NASI CZYTELNICZY PISZA

Karygodne marnotrawstwo

W lipcu 1951 r. do Komitetu Blokowego Nr 15 w Elblągu wpłynęło podanie od nauczycieli ob. Konradowicz, zam. przy ul. Chopina 29 w Elblągu, dotyczące remontu mieszkania.

Komitet blokowy, po stwierdzeniu konieczności tego remontu, wystąpił z wnioskiem o wykonanie robót do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych.

Po upływie dwóch tygodni komisja MZBM zbadała stan mieszkania, po czym MZBM wydał Elbląskiej Spółdzielni Budowlanej zlecenie wykonania remontu.

Jesienią ub. roku zwieziono na miejsce potrzebne do remontu materiały — wapno, cement, glinę, cegły itd. Część materiałów złożono przed domem, część zaś na klatce schodowej.

Do tej pory jednak spółdzielnia nie przystąpiła do remontu. Materiały zostały w większej części rozkradzione lub zniszczone.

Tego rodzaju marnotrawstwo publicznego grosza powinno być odpowiednio ukarane. Również i Zarząd Budynków Mieszkalnych nie jest w tej sprawie bez winy, ponieważ dając zlecenie spółdzielni, powinien był kontrolować jego wykonanie.

WŁADYSŁAW SOBKIEWICZ
wiceprzew. komitetu blokowego

POMOC

którą niesłusznie zlekceważono

Dnia 2 lipca br. pracownicy kolejowej stacji Malbork na apel Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Malborku, wzięli udział w godzinach pozasłużbowych w pleńiu buraków w PGR Stogi. Następny wyjazd uzgodniono na dzień 4 lipca br. W dniu tym pracownicy daremnie jednak czekali na samochod z PGR Stogi, który kierownictwo obiecało po nich przyjechać.

Kierownictwo PGR Stogi wykazało lekceważący stosunek do kolejarzy, którzy ofiarowali swą pomoc zespołowo, mimo że byli po uciążliwej służbie nocnej.

A. KARPOWICZ
przewodniczący rady miejscowej

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Trojanowska. — PSS w Łęborku zawiadoma nas w związku z naszą interwencją, że placówki PSS w Łęborku są obecnie zaopatrywane w czarne nle.

Ob. Fr. Podjacki. — Gdańskie Zakłady Gastronomiczne zawiadamiają nas, że wentylator w „Barze Robotniczym”, zaktócający spokój mieszkańców domu, został oddany do naprawy.

Pasażerowie na trasie Łębork — Kartuzy. — DOKP komunikuje nam w związku z naszą interwencją, że zarządzono już zwiększenie o jeden wagon składu pociągu nr 66030.

Odpryski

Co kraj, to obyczaj

Jak donosi agencja Reutersa, przed kilku dniami odbyła się licytacja 120 listów Bernarda Shawa. Listy te zostały kupione przez nowojorskiego biznesmana, który telegraficznie zaproponował za nie największą sumę — 1100 funtów szterlingów.

Są kraje, gdzie spuściznę po wielkich pisarzach przechowuje się z pietetyzmem jako pamiątkę narodową. W dzisiejszej Anglii panuje inny obyczaj. Obyczaj świetnie pasujący do „amerykańskiego stylu życia”, tak gorąco popieranego przez sferę rządzącą Wielkiej Brytanii.